Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK POPULARNY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M 480·—, z odnoszeniem do domu M 520·—. Zamiejscowa M 540·—. Zagranicą 640·—.

Nr. 6. Kraków, piątek 6. stycznia 1922 r. Rok V.

W sieci intryg.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 stycznia.

(F. J.) Przed paru dniami opuścił Warszawę szef francuskiej misyi wojskowej gen. Niessel. Powody wyjazdu tego szczerego przyjaciela Polski i niezmordowanego pracownika na polu naszej wojskowości, jak wogóle przyczyny wyjazdów dyplomatycznych przedstawicielstw nie bywają podawane do publicznej wiadomości. Dopatrzyć się ich można tylko w różnych oznakach ubocznych i domyśleć z opowiadań, które zwykle snują się koło tego rodzaju wydarzeń. Opowiadań tych w konkretnym wypadku nie brakło; — huczało od nich w klubach politycznych i na szpaltach pism.

Z dyskusyi, jaką wszczęto przy i po wyjeździe gen. Niessela z Polski jedno wybija się na czoło, a mianowicie usilność, z jaką nasza polityka partyjna podejmowała próby, by wciągnąć gen. Niessela w swe kręgi. Walka o wpływy i intryga partyjna nie pomija istotnie żadnej sposobności. — Wszędzie działa i wszędzie wywołuje zamieszanie.

Intryganci doprowadzili u nas kunszt swój do mistrzostwa. Posługują się oni tak zręcznemi nieraz metodami, że nierzadko nawet umysł wyrobiony, lecz obcy naszym stosunkom, uwikłać się w nie pozwoli. Te walki partyjne nie ominęły osoby gen. Niessel'a. Od dawna już mówiono, że pewne grupy i koterye niezadowolone z istniejącego stanu rzeczy w państwie i wojsku starają się oplątać swą siecią pajęczą szefa misyi francuskiej, że chcą go użyć jako taranu w walce przeciw najwyższemu kierownictwu armii polskiej. Powoli ucierało się przekonanie, że owi warcholi (wspomożeni przez malkontentów ze sfer wojskowych) wciągnęli gen. Niessela w atmosferę, która nie pozwala mu na przedmiotową ocenę zjawisk i pozostaje w sprzeczności z apolitycznym charakterem piastowanego urzędu.

Zdaje się, że przekonanie to było niestety uzasadnione i że jemu należy przypisać odwołanie generała Niessla.

Intryganci, uniemożliwiając dalszy pobyt francuskiego generała w Polsce wyrządzili krajowi dotkliwą krzywdę.

Pozbawili oni armię naszą znakomitego organizatora i odebrali jej pierwszorzędnego fachowca, a zarazem człowieka o znacznych zasługach dla Polski. Bo wszak gen. Niessel jeszcze w Rosyi wspomagał wydatnie nasze organizacye wojskowe, a potem przyczynił się do obrony Lwowa. Jego dziełem było też zmuszenie rządu niemieckiego, by nie przeszkadzał (w czasie wojny z bolszewikami) dowozowi amunicyi z Francyi do Polski. Jako szef misyi wojskowej w Warszawie współpracował gen. Niessel przy reorganizacyi ministerstwa spraw wojskowych, intendantury i wszelkich gałęzi wojskowości i w tej roli zasłużył sobie na szczerą wdzięczność.

Zaskoczeni nieoczekiwanym i niezamierzonym wynikiem swych intryg — chwycili się zaślepieńcy partyjni broni istotnie zbrodniczej. Oto poinformowali fałszywie korespondentów warszawskich pism francuskich o sprawie gen. Niessela, przedstawiając jego odwołanie jako ogniwo w germanofilskiej (!) polityce, którą rzekomo prowadzą osoby, zajmujące w państwie i w armii polskiej naczelne stanowiska. Nikczemnem oszczerstwem — znanem już tak dobrze i wskazującem wyraźnie na właściwych sprawców przykrego odwołania — próbowali zemścić się intryganci za swą porażkę. Że Polska na tem straci — cóż to ich obchodzi?

Pierwsze echa tej niecnej roboty już się odezwały. Tak n. p. „Echo de Paris" zamieszcza obszerną korespondencyę swego warszawskiego korespondenta, napisaną ściśle w myśl oszczerczej recepty. Jest więc w korespondencyi mowa o rozłamie w Polsce na obóz przyjazny Francyi i obóz filoniemiecki, są aluzye, każące zaliczać do grupy germanofilów najwyższe w Rzplitej czynniki.

Krecia robota warcholów trwa. Po oczernianiu Polski za Oceanem, ale przynajmniej wobec rodaków, przyszła znowu kolej na zniesławienie własnego państwa wobec postronnych.

Kiedyż zwycięży u nas wreszcie rozum stanu, kiedy zwycięży sumienie polityczne?

Sprawa wileńska przedmiotem narad w Belwederze

Warszawa. (AW) **O ile stan zdrowia Naczelnika Państwa na to pozwoli odbędzie się dziś w Belwederze posiedzenie Komitetu politycznego Rady ministrów. Tematem obrad będzie sprawa wileńska.**

Ofiarność Warszawy na rzecz Wilna

Warszawa. (PAT) „Kuryer Warszawski" pisze: Gromkim echem odezwał się **w stolicy apel Komitetu Wielkiego Tygodnia Wileńskiego** do składania ofiar na plebiscyt wileński. Nie licząc korporacyi kupieckich i firm, oraz banków, publiczność warszawska pospiesza ze skromnymi ale z serdecznymi datkami, stwierdzając, jak zażyłe są węzły łączące Wilno z Warszawą.

Centrowy blok wyborczy

Wilno. (AW) **Piast, Rady Ludowe i „Odrodzenie" utworzyły blok na całym terenie wyborczym.**

Miliardowe straty państwa

Niesłychana panama w Drohobyczu.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego")

Drohobycz, 4 stycznia.

W ostatnich dniach wyszła na jaw niesłychanie **sensacyjna afera**, odnosząca się do **olbrzymich wprost**

NADUŻYĆ W ODBENZYNIARNI PAŃSTWOWEJ

w Drohobyczu.

Już oddawna krążyły wieści, że w tej instytucyi, której wartość oceniana jest dziesiątki miliardów (i która uważana jest za jedną z podstaw sanacyi naszej waluty)

DZIEJĄ SIĘ NIESŁYCHANE RZECZY.

Dochód z odbenzyniarni był znacznie mniejszy, niżby się należało spodziewać. Jednakże wobec faktu iż mimo wszystko dochody były bardzo znaczne, **czynniki decydujące**

ZACHOWYWAŁY SIĘ WYCZEKUJĄCO

aż do uzyskania konkretnych faktów. Przed kilku dniami jednak zjechała do Drohobycza komisya z ramienia Najwyższej **Izby Kontroli Państwa**, która rozpoczęła

PRACE REWIZYJNE I SZKONTRUM.

Jak nas informują, **dotychczasowe wyniki badań ujawniły nietylko fatalną gospodarkę, ale też systematyczne, od lat popełniane nadużycia, które**

NARAZIŁY PAŃSTWO NA BAJOŃSKIE WPROST SUMY.

Dla przykładu wystarczy nadmienić, że w lecie 1920 r. (t. j. w czasie nacisku wojsk bolszewickich na Małopolskę Wschodnią i połączonego z tem zamieszania w Zagłębiu naftowem)

ZNIKNĘŁO KILKA TYSIĘCY WAGONÓW ROPY.

Takich rażących przykładów możnaby przytoczyć znacznie więcej.

W najbliższych godzinach dokonane będą

SENSACYJNE ARESZTOWANIA

wśród personalu. (W chwili, gdy niniejszy numer „Gońca" opuści prasę aresztowania będą już faktem dokonanym. Red.).

Nowy skandal w Puzappie

Z pod śledztwa — na wysoki urząd.

Lwów. (Tel. wł.). Lwowskie sfery przemysłowo-handlowe i prawnicze pozostają pod wrażeniem

SKANDALICZNEJ AFERY,

związanej z znanemi **nadużyciami w lwowskim „Puzappie".**

Oto — jak wiadomo — naczelnikiem lwowskiej filii „Puzappu" był niejaki Słomczyński, który też został po ujawnieniu się „nieporządków" w tej instytucyi **aresztowany.** Po kilku miesiącach **wypuszczono Słomczyńskiego za kaucyą na wolność.** Śledztwo nie jest jednak dotąd ukończone, a rozprawa sądowa ma się dopiero odbyć.

Po wypuszczeniu z aresztów sądowych udał się Słomczyński do **Warszawy. Stamtąd nadeszła właśnie w ostatnich dniach wręcz**

NIEPRAWDOPODOBNA WIADOMOŚĆ.

Mianowicie Słomczyński został po przybyciu do Warszawy

PONOWNIE PRZYJĘTY

do centrali Likwidującego się „Puzappu", gdzie mu oddano jeden z bardzo

WYBITNYCH POSTERUNKÓW.

Wiadomość ta wzburzyła lwowskie koła poinformowane, które (nie przesądzając zresztą kwestyi winy Słomczyńskiego w lwowskiej aferze) nie mogą zrozumieć, czem usprawiedliwić nominacyę człowieka, na którym ciążą tak ciężkie zarzuty.

Za górnośląskim kordonem.

Hasło niemieckie „Górny Śląsk dla Górnoślązaków". — Wynikające stąd niebezpieczeństwa. — Jak Polacy, a jak Niemcy pojmują zgodę. — Odniemczanie G. Śląska. — Olbrzymi proces paskarski

(Od korespondenta „Gońca Krakowskiego").

Kraków, 5 stycznia.

Od czasu zapadnięcia znanej uchwały genewskiej w sprawie G. Śląska nagle pojawiło się tutaj hasło: **„Górny Śląsk dla Górnoślązaków".**

Rzecz znamienna, że hasło padło ze strony niemieckiej. Niemcy „górnośląscy", którzy dotąd nigdy nie czuli się Górnoślązakami, tylko w pierwszej linii Niemcami, nagle **odkryli w sobie duszę górnośląską.** Ale ci sami Niemcy, którzy dotąd **nie dopuszczali Polaków do żadnych stanowisk** rządowych ani prywatnych, o ile temu mogli przeszkodzić, nagle od nich **żądają dla siebie tych właśnie praw,** których oni Górnoślązakom-Polakom odmawiali. W tym to celu wysunęli na czoło niemieckiej polityki bieżącej w polskiej części G. Śląska swoje hasło „Górny Śląsk dla Górnoślązaków".

Znany tutaj, rozpowszechniony i wpływowy **organ** centrowy „Oberschl. Curier", pismo, chwiejące się jak chorągiewka zawsze z tej **strony**, z której dmie wiatr, stał się głównym propagatorem tego nowego, dotąd nieznanego tutaj hasła i z całą celowością dąży do jego przeprowadzenia. Ponieważ pismo to obecnie odznacza się wielkiem umiarkowaniem i jak twierdzi, nawet lojalnością wobec Polski, dlatego nie brak też naiwnych, którzy wierzą w rzekomo dobre jego chęci, a co za tem idzie, uznają jego hasło.

Właściwy cel kampanii jest jasny: **Niemcy** jeszcze przed zamknięciem bramy, przed objęciem kraju przez administracyę polską zapomocą swego hasła **usiłują ugruntować tutaj swoje wpływy,** w przekonaniu, że później będzie to sprawą dla nich o wiele trudniejszą. — Nie dziw więc, że chcą wyzyskać obecną konjunkturę polityczną i kują żelazo, dopóki jest gorące. Ale firma „Oberschl. Curier" i Tow. znaną jest za dobrze, aby akcya jej nie mogła budzić podejrzenia. Pismo to było jednem z tych, które najwięcej przysłużyły się do dzieła germanizacyi na G. Śląsku, a temsamem i do znanego rezultatu głosowania plebiscytowego. W ciągu walki plebiscytowej „Oberschl. Curier" zresztą z całą zawziętością niemiecką narówni z gazetami hakatystycznemi zwalczał Polskę i do ostatniej chwili domagał się przyznania Niemcom G. Śląska w całości lub utworzenia „Freistaatu", oczywiście niemieckiego.

Polak, z natury zawsze dobroduszny i łatwo zapominający doznanych krzywd, chętnie pierwszy podaje rękę do zgody, jeśli przeciwnik zdoła go — a to zawsze następuje — usidlić **pięknemi słówkami.** Niemcy pod tym względem są **doskonałymi aktorami.** Ileż to krzywd doznał lud polsko-górnośląski od Niemców w ostatnich lat dziesiątkach, ileż to niewinnej krwi polskiej przelało się w latach ostatnich na G. Śląsku! Mimo wszystko, lud polski przebaczył to Niemcom, choć coprawda do reszty nie zapomniał jeszcze wszystkiego.

Jak daleko posuwa się dobra wola polska, niechaj posłuży następujący przykład, jeden z bardzo licznych w ostatnim czasie: We wielkiej gminie polskiej **Średnie Łaziska pod Mikołowem** w powiecie pszczyńskim odbył się niedawno wielki wiec polsko-niemiecki, przez Polaków zwołany, celem doprowadzenia do ugody z Niemcami. Wszystko złożyło się bardzo dobrze, duch, dzięki **bardzo przyjaznemu stanowisku polskiej strony** był podniosły, prawie braterski. Na skutek takiego przebiegu wiecu tamtejsi **urzędnicy niemieccy** (a jest ich wielu, bo Średnie Łaziska są centrem przemysłu w powiecie pszczyńskim) **uchwalili rezolucyę,** którą przesłano do różnych urzędów niemieckich, a za pośrednictwem części prasy także do ludności niemieckiej. Niemcy stwierdzają w swej rezolucyi przyjazne stanowisko ludności polskiej i **wyrażają jej za to swoją wdzięczność,** prasę niemiecką zaś **proszą,** aby ludność niemiecką w kraju i w niemieckiej części G. Śląska upominała do zaprzestania terroru wobec **tamtejszej ludności polskiej,** aby na polskim G. Śląsku nie wywoływać represalii. Władze zaś niemieckie wzywa rezolucya do bezwzględnego karania wypadków prześladowania ludności polskiej. Rezolucya niemiecka jest najlepszym dowodem, jak wygląda „prześladowanie i terror", jaki ludność polska rzekomo uprawia wobec tutejszych Niemców, o czem wciąż mówi niemiecka prasa zakordonowa! Jedno jest przecież niebezpieczeństwo w czułościach Niemców: żeby Niemcy, dotykając najczulszej strony polskiej, **nie wystrychnęli Polaków na dudków.** Bo skąd nagle taka lojalność niemiecka? Chodzi im w tym wypadku, jak tego dowodzi hasło ich „Górny Śląsk dla Górnoślązaków!" przedewszystkiem o uzyskanie wpływów, a zatem i władzy na G. Śląsku przez objęcie jaknajwięcej stanowisk kierowniczych w urzędach.

Co by powiedzieli Niemcy na to, gdyby Polacy mieli „czelność" żądania w niemieckiej części G. Śląska takich samych praw dla siebie, jakich żądają dla siebie Niemcy w polskiej części? **Po stronie niemieckiej dotąd nie odbył się ani jeden wiec ugodowy, jak w Średnich Łaziskach.** Ludność polska żyje tam dotąd jeszcze **nieomal poza nawiasem prawa, napady i morderstwa, dokonywane na niewygodnych Niemcom Polakach, wydarzają się tam jeszcze nieomal każdodziennie.**

Układ gospodarczy, jaki zawarty będzie między Polską a Niemcami, prawa mniejszości narodowych ureguluje i wtedy też będzie musiało ustać dalsze prześladowanie ludności polskiej po stronie niemieckiej pozostającej. Polska część G. Śląska tymczasem **szybko zrzuca z siebie szaty niemieckie** i staje się coraz wyraźniej tem, czem była dotąd, choć w przebraniu niemieckiem: **krajem polskiem z ludnością czysto polską,** z wyjątkami niemieckimi oczywiście. Niemcy jako ludzie praktyczni, **kupcy, rzemieślnicy i wszyscy ci urzędnicy, którzy** zamierzają pozostać w polskiej części G. Śląska, **na gwałt uczą się po polsku. W gimnazyum realnem w Katowicach** od Nowego roku zaprowadzono nadobowiązkową **naukę języka polskiego.** Rzecz znamienna, że nawet osławiona hakatystyczna „Kattowitzer Ztg." przed świętami w feljetonie tygodniowym w żartobliwym tonie radziła, aby Niemcy prosili „Dzieciątko" o złożenie im podręcznika dla nauki języka polskiego pod choinkę. W różnych urzędach i wielkich magazynach towarowych, w których dawniej niepodzielnie **panował język** niemiecki, obecnie słyszy się **mowę polską.** — Górny Śląsk „odniemcza się".

Życie gospodarcze rozwija się **pomyślnie.** W Katowicach n. p. stanie pierwsza na G. Śląsku **fabryka ubrań męskich.** Znana w Katowicach wielka firma konfekcyi męskiej, Kreutzberger, kupiła wielki dom towarowy Braci Barasch w Katowicach. W domu tym (jest to rozległy gmach czteropiętrowy) firma Kreutzbergera zamierza urządzić fabrykę ubrań. Dla polskiej części G. Śląska będzie to miało wielkie znaczenie gospodarcze, jeśli się zważy, że dotąd musiano ubrania sprowadzać dalej z Niemiec, a zapotrzebowanie w ubraniach z powodu licznej ludności robotniczej jest bardzo wielkie.

Sensacyą dnia na Śląsku jest olbrzymi proces paskarski w Bytomiu. Między oskarżonymi, których jest około 20, zasiada dawniejszy kierownik miejskiego urzędu żywnościowego w Katowicach, Niemiec Pasdsiernik i różni „szyberzy", t. j. paskarze, którym Pasdsiernik dostarczał mięsa, mąki, kartofli, masła, tłuszczów, jaj i różnych in. towarów racyonowanych, przeznaczonych dla ludności do podziału na kartki. Paskarze sprzedawali ten towar jako „zagraniczny" po cenach wygórowanych, a zyskiem dzielili się odpowiednio. Manipulacye te sięgają początku roku 1919. Śledztwo trwało półtora roku. W kołach polskich mówiono, że prokuratorya niemiecka wobec bliskiego terminu głosowania na G. Śląsku naumyślnie zwleka z wytoczeniem procesu, aby smutny obraz działalności „kulturtragerów" niemieckich na G. Śląsku nie wywarł na ludności przykrego wrażenia. Gdy sprawę tą nareszcie poruszyła także prasa polska, ostatecznie proces się rozpoczął, ale już po plebiscycie. Odbyło się dotąd 28 posiedzeń sądowych, a niewiadomo jeszcze, kiedy proces się zakończy, gdyż oprócz rzeczoznawców i t. d. powolanych jest przeszło stu świadków. Proces ten oczywiście wywołał tu zrozumiałe zainteresowanie.

Aleksy Pająk.

Tajna organizacya „E"

Kto zamordował Erzbergera?

Kraków, 5 stycznia.

Zamordowanie Erzbergera nie przestaje być sensacyą w Niemczech. Sprawców zabójstwa dotychczas nie schwytano, a wszystkie poszlaki dotychczasowe okazywały się mylnymi. Źródłem bezskuteczności tych poszukiwań jest przypuszczalnie rozmyślna opieszałość czynników miarodajnych, które do morderców Erzbergera nie odnoszą się zbyt wrogo.

Pomimo tego ujawniono sensacyjne rzeczy, które wprost przeraziły władze policyjno-sądowe, a nawet rząd niemiecki.

Oto okazało się, że oprócz całego szeregu mniej lub więcej tajnych organizacyj hakatystyczno-militarystycznych, mających na celu przywrócenie na tron „kaisera" i wojnę odwetową, istnieje w Niemczech inna jeszcze organizacya, tak ściśle tajna, że dotychczas ani jeden szczegół o niej nie wydostał się na światło dzienne.

Organizacya ta nosi tajemniczą nazwę „Tajna organizacya „E" i jak stwierdzono, obejmuje ona całe Niemcy, nie wyłączając terenów okupowanych. Bezwątpienia ogarnia ona i Poznańskie oraz Pomorze.

Władze sądowe, prowadzące śledztwo w sprawie zabójstwa Erzbergera, zostały przerażone tem odkryciem. Odbyła się specyalna narada z udziałem ministrów. Szczegółów z tej narady nie ogłoszono. Podano tylko ogólnie, że organizacya „E" ma ścisły związek z zabójstwem Erzbergera. W organizacyi tej skupiają się nici najtajniejszych planów. Od niej wychodzą też główne rozkazy.

Rząd niemiecki również zaniepokoił się tem odkryciem. Pisma berlińskie donoszą, że w ministeryum spraw zagran. 5 b. m. odbędzie się specyalna narada w „ogólnych sprawach policyjnych". Narada wywołana jest głównie faktem, że „rząd Rzeszy nie ma do swej dyspozycyi żadnego organu policyjnego".

Rząd niemiecki nie ufa policyi podległej poszczególnym rządom związkowym. Widać z tego, jak potężna i jednocześnie zakonspirowana jest owa tajemnicza organizacya „E", skoro dzisiejszy rząd berliński tak nagle chciałby mieć własną policyę.

Komunistyczna zbrojownia pod Sosnowcem.

Kraków, 5 stycznia.

We wsi Korzienice, w okolicach Sosnowca, policya wykryła w domu niejakiego Starzyka, broń i amunicyę w skrzyniach, zakopanych w sąsiedniej stodoły. Zakopana broń przykryta była deskami, ułożonemi na kształt podłogi, na którą narzucono słomę. Broń ukryto w r. 1920, podczas najazdu bolszewickiego. Jest tu 15.000 ładunków, są granaty ręczne i karabiny ręczne w większej ilości.

Po Egipcie — Indye.

Ruch przeciwangielski nad Gangesem.

Kraków, 5 stycznia.

To co się dzieje w Indyach, w tym „klejnocie" angielskiego imperyum, znane nam jest tylko z depesz, przeważnie angielskiego pochodzenia. Na skutek tego sytuacya w Indyach jest dla nas zagadkową i pozostawia wiele pola do domysłów. Ale nawet i prasa angielska nie kryje już, że wypadki ostatnich dni dały powód do niepokoju w oficyalnych kołach rządowych, że duch rewolucyjny nad Gangesem umacnia się coraz jaskrawiej. Usposobienie to znalazło wyraz w przyjęciu królewicza angielskiego przez

ludność indyjską. Lord Reading zaś tak usilnie popierany swego czasu przez Lloyd George'a na stanowisko wicekróla Indyj, nie wykazuje zdolności i sprytu, jakiego się po nim spodziewano. Rządzi za pomocą masowych aresztowań — w samej Kalkucie zamknął w więzieniu 80 ludzi, w okręgu Czyty 300 ludzi, co zresztą zupełnie nie wpłynęło na uspokojenie kraju.

Ludność odpłaca mu pięknem za nadobne. Niedawno trybunał sądowy w Kalkucie oświadczył mu, że nie przyjmie go w swej czytelni. Równocześnie urządzono w fabrykach Kalkuty strejk demonstracyjny przeciw wicekrólowi.

Działalność przeciw niemu przypisują organizacyi „Wakilów", mających szerokie wpływy, zwłaszcza wśród młodzieży. Charakterystycznym był również strejk 8000 tragarzy portowych w Kalkucie, opłacanych w czasie strejku przez jakąś tajną organizacyę. Nawet wśród korporacyi w Kalkucie nienawistnem patrzą okiem na wicekróla. Jednocześnie coraz więcej znaczenia zyskuje przywódca ruchu antyangielskiego mistyk Gandhi; przybiera on coraz groźniejszą postawę. Gandhi rozporządza już nawet osobną gwardyę ochotników — i gdy niedawno zgłosiła się deputacya „czcicieli ognia", elity ludności Kalkuty, o poparcie w czasie posiedzeń idyjskiego kongresu — Gandhi podjął się wziąć ich pod opiekę swej gwardyi. Wynikałoby z tego, że Anglikom usuwa się ziemia z pod nóg w Indyach — i że autonomia, jaką rząd brytyjski dał Indyom, nie zadowala ludności, coraz dalej postępującej w uświadomieniu narodowej i rasowej odrębności.

Jednem słowem stosunki w Indyach szybko prą z nieubłaganą koniecznością do usamodzielnienia Indyi. Zaprawdę Lloyd George ma nad czem cierpieć: Irlandya, Egipt, Indye...

Papież Benedykt XV. w Konstantynopolu.

Kraków, 5 stycznia.

(I.) Jego Świątobliwość Benedykt XV w Konstantynopolu... Wiadomość ta wydaje się fantastycznie nieprawdopodobną... Chodzi tu jednak tylko o posąg. Pomnik papieża Benedykta XV został świeżo odsłonięty w Konstantynopolu w obecności następcy tronu księcia Abdul Medjida i całego świata dyplomatycznego.

Rzecz ciekawa i charakterystyczna: inicyatywa postawienia pomnika nie wyszła od katolików, lecz od muzułmanów, a listy składkowe na rzecz pomnika podpisane zostały nietylko przez Turków, lecz i przez Ormian, Żydów, Greków...

U stóp pomnika wyryty jest następujący napis:

Wielkiemu papieżowi tragedyi światowej
Benedyktowi XV
dobroczyńcy ludów, bez różnicy
narodowości i wyznania
Na znak wdzięczności
Wschód, 1914—1919.

Jak się tworzy historyę?

Najnowszy busines dyplomatów. — Dla polemik, lub pieniędzy. — „Jawna" dyplomacya.

Kraków, 5 stycznia.

(I.) **Były kierownik biura prasowego prezydenta Wilsona z okresu konferencyi pokojowej, pan Ray Stannad Baker, rozpocznie w najbliższej przyszłości druk tajnych protokołów tej konferencyi na łamach „New-York Times".**

Dawnymi czasy poszczególne rządy uważały same za swój obowiązek publikowanie historycznych dokumentów, dotyczących ich narodów. W myśl tej intencyi stworzone zostały księgi: żółta, czerwona, niebieska, zielona i t. d. Od czasu konferencyi pokojowej zwyczaj ten uległ niefortunnej zmianie: po skończeniu obrad każdy zabrał z sobą swoje drobne notatki i nawe papiery państwowe. I każdy teraz opublikuje je stosownie do wyłonionych z bieżącej chwili potrzeb polemiki, a przedewszystkiem stosownie do ofert pieniężnych, robionych mu przez redakcye pism, czyhające na sensacyę!

W ten sposób zaczyna się rozpowszechniać i generalizować najdziwniejsza metoda, jaką sobie można wyobrazić w dziedzinie dyplomatycznej...

Do dziedzimy wojennych i powojennych sposobów zdobywania milionów przybył zatem jeszcze jeden, i to bardzo w gruncie rzeczy łatwy a bardzo korzystny: wystarczy być byłym pełnomocnikiem jednej z konferencyi pokojowych, bądź tłomaczem, bądź sekretarzem, bądź też wreszcie kierownikiem biura prasowego. Przy odrobinie metody i pamięci, przy pomocy odpowiednich „dossiers", pióra atramentowego względnie maszyny do pisania, można dojść do wcale poważnej fortuny, wydając dokumenty, przy których współpracowało się osobiście, bądź też za pośrednictwem swego „pana". — Rzecz taką zrobiono już we Francyi, obecnie dokonuje się ona w Ameryce, niedługo zaś bez wątpienia spróbują tej metody w Anglii.

Skandaliczną wprost jest w tej sprawie obojętność i indolencya poszczególnych rządów. Gdyby były one miały najmniejsze bodaj wyczucie swego obowiązku, byłyby odrazu z chwilą podpisania traktatu pokojowego porozumiały się wzajemnie w celu publicznego ogłoszenia przebiegu obrad, tudzież protokołów obrad, które poprzedziły traktat. Domagała się tego i domaga stale opinia publiczna wszyskich krajów i narodów, która ma prawo wiedzieć, co się działo wśród tajemniczych mroków, jakimi spowita była konferencya pokojowa, w jaki sposób broniono praw każdego narodu, w jaki sposób prawa te zagwarantowano. Mimo jednak stokrotnych dopominań się poszczególnych narodów, ani jeden z rządów europejskich nie zdobył się do tej pory na bohaterstwo przedsięwzięcia takiej publikacyi. I w dalszym ciągu zdani jesteśmy na łaskę potrzeb polemiki jednych, lub potrzeb pieniężnych drugich, aby odkryć rąbek bodaj tajemnic konferencyi paryskiej z 1919 roku.

I to nazywa się dzisiaj: pisać historyę!...

Oszust i bigamista z „patryotyzmu".

Artystka kinowa z Chicago Arma Roma wniosła do prokuratoryi w Berlinie skargę przeciwko architektowi Walterowi Osterle, który zaślubiwszy ją, wyłudził od niej sumę, wynoszącą 12 milionów marek niemieckich, a następnie z pieniędzmi temi uciekł do Niemiec, gdzie, jak się okazało, ma drugą żonę.

Aresztowany Osterle tłomaczy się tem, że porzucił p. Armę Roma z pobudek patryotyzmu niemieckiego, ponieważ przystąpiła ona po wybuchu wojny do „American Legion", której członkowie zobowiązali się do bojkotowania Niemców i towarów niemieckich oraz zaangażowała się do filmowego towarzystwa, produkującego propagandowe antyniemieckie filmy. Jednakowoż ten "patryotyzm" nie przeszkodził p. architektowi do popełnienia dwużeństwa i wyłudzenia od Amerykanki milionowych sum.

Najciekawszym wszakże jest fakt, że sędzia śledczy oświadczył, że doniesieniom Amerykanki, kierowanej uczuciami „nienawiści wobec narodu niemieckiego" nie można dać wiary.

Małżeństwo kobiety z kobietą.

Oryginalny „trick" oszustki.

W Ameryce zdarzył się niedawno oryginalny wypadek, który świadczy, że kobiety przy zamążpójściu, winny okazywać jaknajwiększą ostrożność, albowiem mogą się narazić na niewypowiedzianie gorzkie rozczarowanie.

Panna Ludwika Aechtler z Bostonu, dziewica licząca lat 28, sprzykrzyła sobie ostatecznie swój stan panieński i postanowiła koniecznie wyjść za mąż. Spotkawszy na drodze swego życia pięknego młodzianа Jacka Hathanway z radością oddała mu rękę. Po ślubie czekał ją wszakże wielki zawód i niesłychane rozczarowanie. Okazało się bowiem, że małżonek jej bynajmniej nie jest mężczyzną, ale kobietą.

Panna-mężatka udała się z płaczem na policyę, skarżąc się na swój ciężki los i prosząc o zaopiekowanie się swym mężem. Właściwe nazwisko rzekomego „męża" jest Ethel Mac Kimbal. Jest to oszustka, znana oddawna policyi amerykańskiej. Operowała ona jako złodziejka i oszustka w wielu miastach stanu Massachussetts. Pomysłowa panna Ethel, sprzykrzywszy sobie zwyczajny zawód złodziejski, postanowiła działać fortelami.

Aby zmylić czujność policyi, przed dwoma laty zrzuciła swój strój niewieści, obcięła włosy i stała się eleganckim młodym gentlemanem. Od owego czasu słuch o niej zaginął. Pod przybranem nazwiskiem Jacka Hathanway'a robiła furorę jako najpiękniejszy mężczyzna w Bostonie. Pozostaje dotąd tajemnicą, skąd czerpała ona w ciągu tego czasu środki na utrzymanie. Sprytna oszustka potrafiła prawdopodobnie używać fortelów, mających swe źródło w tajemniczej urodzie i powodzeniu wśród kobiet. — Przewidując snadź większą fortunę u panny Aechtler oszustka postanowiła pojąć ją za żonę, aby — wziąwszy co się da, prócz cnoty panny młodej — w porę się ulotnić. Aliści pomysł się nie udał. W chwili aresztowania miss Ethel stawiła opór. I dopiero, gdy policyant zamierzył się, aby ją uderzyć w twarz, rzekomy mąż zapomniał o swej roli i wykrzyknął: „Nie bij mnie, jestem kobietą!" Po ustaleniu tożsamości sama policya była niesłychanie zdziwiona taką pomysłowością oszustki.

KINEMATOGRAF.

Anonimy.

Pan Emil ożenił się niedawno — ożenił się cicho i prędko. Od ołtarza rozszedł się z żoną on do biura pracować — ona do domu przygotować obiad. Była to kobietka sympatyczna, wesoła i z całego świata nic sobie nie robiła. Ubierała się jak chciała, mówiła to, co myślała, a robiła to właśnie, co według kodeksu światowego — „nie wypadało".

W lecie chodziła bez kapelusza i bez pończoch tylko w sandałkach; w zimie wdziewała ordynarny kożuch, w którym ginęła cała jej zgrabna figura. Do teatru nosiła wygorsowane bluzki, na zabawy tańcujące staniki pod szyję zapięte. Jej krótkie spodniczki były sławne w Krakowie. W tramwaju siedzący vis a vis mogli podziwiać jej opięte pończoszki aż po same podwiązki.

Gdzie ją pan Emil poznał, kiedy i czem mu zadała cios stanowczy? Były to letnie sandałki, czy kożuch zimowy, bluzka w teatrze, czy podwiązki w tramwaju — nie wiadomo.

Ludzie wiedzieli, że się ożenił, ale z kim — o tem nikt prawie nie wiedział.

Młodzi małżonkowie kochali się, wystarczali sami sobie (jak zwykle w dwóch pierwszych miesiącach) — i namiętnie... chodzili do teatru.

Fatalność chciała, że na jakiejś operetce zajęli miejsca obok fotelu dawnej znajomej pana Emila.

Młody małżonek zmieszał się w pierwszej chwili, ujrzawszy sąsiadkę i dał jednak, że jej nie widzi i zajął się wyłącznie tylko żoną, która w ten wieczór wyglądała bardzo dobrze, aczkolwiek krzycząca bluzka z pomarańczowego jedwabiu i czerwona kokarda w czarnych włosach zwracały na siebie ogólną uwagę.

Pani Emilowa była w wybornym humorze, który objawiał się śmiechem, zawziętem oklaskiwaniem aktorów i zupełnie swobodnemi a głośnemi uwagami o grze i sztuce. Przy drastyczniejszych miejscach trącała męża w bok zapytując żartobliwie:

— I cóż pan na to?

— Dyabelska sytuacya!...

— Cobyś „pan" zrobił w podobnem położeniu.

Pana Emila żenowało cokolwiek zachowanie się żony, ale zbyt ją kochał, by zwrócić jej uwagę. Wreszcie sam się rozruszał i rozbawił, nie dbając już o sąsiadów.

Po teatrze poszli jeszcze do kawiarni.

Na trzeci dzień otrzymała pani Emilowa list pod nieobecność męża.

Pierwszy list — po ślubie... Otwarła go niecierpliwie. Czyta...

„Szanowna Pani!

Aczkolwiek nieznana osobiście — boleję nad Nią boleścią siostrzanego serca, współczuję współczuciem kobiety, płaczę płaczem również zawiedzionej.

Pani poszłaś za mąż, kochasz tego potwora, któremu ślubowałaś wiarę przy ołtarzu! Pani! On Ciebie zdradza w najniegodniejszy sposób. Nie dawniej jak przedwczoraj — o czem nieszczęśliwa nie wiesz — był w teatrze na operetce z jakąś kobietą bardzo podejrzanego wyglądu i wyzywającego zachowania. Osoba ta ubrana w bluzkę z pomarańczowego jedwabiu miała czerwoną kokardę we włosach, śmiała się głośno jak przekupka i w rozwydrzeniu erotycznem trącała ustawicznie łokciem męża Pani, który siedział obok

niej jak ofiara wydana na współczucie, a może i wzgardę obecnych.

Po teatrze poszli jeszcze do kawiarni (śledziłam ich!) — z kawiarni... można się domyślać gdzie? Donoszę Pani o tem jako nieznana przyjaciółka, byś się miała na baczności przed ową żmiją w pomarańczowej bluzce i czerwonej kokardzie"..."

Pani Emilowa — jak się łatwo domyślcie — nietylko że nie zrobiła sceny zazdrości, ale nawet o liście „nieznajomej przyjaciółki" — jednem słówkiem mężowi nie wspomniała.

Krnk.

Z OPERY.

„Odmłodzony Adolar".

Operetka w 3 aktach W. Kolla.

Była sobie swego czasu płaska, nie wesoła farsa niemiecka, grana i u nas z jakiem takiem powodzeniem, p. t. „Koziołki" („Bocksprünge"). Farsa ta w odmłodzonej formie operetkowej, jako „Odmłodzony Adolar", ukazała się w Wiedniu i dzięki doskonałej grze tamecznych artystów — osiągnęła duże powodzenie.

W tej postaci zaprodukowała nam tą rzecz — „M. opera i operetka". Mówimy „rzecz", bo trudno znaleść inne określenie na streszczoną farsę ugarnirowaną skocznemi piosnkami i jeszcze skoczniejszymi tańcami, nie powiązanymi z akcyą, a będącymi raczej luźnymi numerami estradowymi dla popisu wybornej tancerki, a także i piosenkarki p. Hanki Ordonówny.

Treść operetki: Wielkie odkrycie wielkiego profesora dotyczące transfuzyi krwi, odmładzanie w drodze operacyi niedołężnych starców — i vice versa: łagodzenie temperamentu ognistych młodzieńców. Wszystkie efekta w ruchu począwszy od przejrzystych dessous p. Ordon — skończywszy na męskiej bieliźnie, którą z całą ostentacyą prezentują nam na scenie pp. Winiaszkiewicz i Karasiński.

Muzyka, jak wspomnieliśmy melodyjna i wdzięczna, trzymana głównie w tempie walca i marsza — nie dorównywa jednak „Kimlowi" tegoż samego kompozytora.

Z artystów na szczery poklask zasłużyli p. Winiaszkiewicz wyborny z swoim spokojnym humorem Adolar, Minowicz, adwokat w kłopotach i Karasiński, kapitalny uczony, wynalazca serum na odmłodzenie. Pełnego wściekłej miłości cowboya dał nam p. Rewski.

Panna Ordonówna była gorąco oklaskiwana za swoje piosnki i tańce, p. Harasimowicz i Żelska, jak niemniej p. Sawicka i Krajewska przyczyniły się grą i śpiewem do powodzenia premiery. Tańce i ewolucye p. Cesarskiego podobały się bardzo.

K. Krumłowski.

Nadesłane.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Czwartek
5
Stycznia

Telesfora b.

Wschód słońca: 8·59

Zachód słońca: 5·13

Długość dnia: 8·14

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Sasiadka".
Piątek popoł.: „Betleem Polskie".
Wieczór: „Straszne dzieci".
Sobota: „Jesienne skrzypce".
Niedziela popoł.: „Betleem Polskie".
Wieczór: „Jesienne skrzypce".

TEATR [illegible] I OPERETKA

Czwartek: „Odmłodzony Adolar".
Piątek popołudniu: „Odmłodzony Adolar",
wieczór: „Odmłodzony Adolar".

OPERETKA NOWOŚCI

Czwartek: „Urszula".
Piątek popołudniu: „Urszula",
wieczorem: „Urszula".
Sobota: „Urszula".
Niedziela popołudniu: „Urszula",
wieczorem: „Taniec szczęścia".

WYKŁADY ZWIĄZKU LITERATÓW W DOMU ARTYSTÓW (PLAC ŚW. DUCHA).

Ferye świąteczne do 7 bm.
Niedziela 8 bm. dr. Adolf Klesk: „O dziedziczności" (w świetle najnowszych badań)

— o —

Zatarg ludowców z wojewodą lwowskim

(Tel. wł.) Kuryer Lwowski" donosi, iż na najbliższem posiedzeniu sejmu **klub PSL zamierza wnieść wniosek nagły w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności wojewody lwowskiego Grabowskiego z powodu wydanego przezeń reskryptu. Reskrypt ten wymaga od poszczególnych organizacyj** PSL wykazania się legalizacyą u rządu.

— ooo —

Czechy oddzielają kościół od państwa

(PAT) „Prager Tagblatt" donosi, że celem zapoczątkowania akcyi **oddzielenia kościoła od państwa, wypracowany jest w Ministerstwie oświaty projekt ustawy, tworzący samodzielne gminy kościelne.** Za wzór służą istniejące gminy żydowskie wyznaniowe. Nadto ma być zniesiony na podstawie ustawy rok kościelny i zaprowadzony rok cywilny w niekościelnymi dniami świątecznymi. W końcu przygotowywana jest ustawa, która przewiduje używanie kościołów przez nie rzymskokatolickie gminy religijne, czyli wprowadzająca tak zwane kościoły wspólne.

— ooo —

Austryacki Bayreuth — przed zamknięciem.

Słynne konserwatoryum Mozarteum w Salzburgu, odgrywające w rozwoju światowej kultury poważną rolę znalazło się w obliczu katastrofy likwidacyi.

Z powodu braku funduszów wszystkim profesorom konserwatoryum, jakoteż innym funkcyonaryuszom Mozarteum wymówiono z dniem 1 lipca 1922 posady, zaś na pierwszego stycznia wypłacono tylko połowę gaż.

— ooo —

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów.

84

Wiosna zazieleniła, pokryła kwieciem świat cały, gdy Adelajda ze stryjną przyjechała do grodna nad Hawelą.

— Toś ty przeraźna Adelajdo, toś ty! — rzekł radośnie Thiethmar.

— Przyjechałam z klasztoru.

— Nie wrócisz tam?

— Tu aż do przybycia margrafów zostanę.

— Daj Boże, żeby wnet wrócili.

— Czy masz wieści z Włoch?

— Tyle wiem, że wojska szczęśliwie Alpy przeszły, że nad szafirowem Słowiańskiem morzem cesarz rozbił namioty.

— Wrócił kto z wojska?

— Gońcowi udało się przedrzeć Alpy, niosąc do Akwizgranu rozkazy cesarza.

— O Mściwoju nic goniec nie mówił?

Mściwoja wspominasz — rzekł z goryczą w głosie Thiethmar.

— Dziwi cię to?

— Oj dziwi, dziwi. Jeśli go poślubisz, na wieczną skazanaś rozłąkę.

— Na rozłąkę?! Z kim?

— Jakto z kim? Z twoim mężem.

— Co mówisz?

— Wszak po śmierci ty, jako chrztem świętym obmyta, do nieba pójdziesz, a mąż twój pójdzie do piekła i w wielkich męczarniach prażyć się będzie.

Adelajda przerwała niemiłą dla niej rozmowę.

— Gdzie jest Edyta?

— Smołę roztopioną szatan Mściwojowi do pogańskiej paszczy lać będzie — mówił Thiethmar, który obojętnem pytaniem nie dał się zbić z tropu. — Olej wrzący konwiami do plugawej gęby szatani lać będą.

— Gdzie jest Edyta?

— W ogrodach przechadza się, fijołków szukając razem z Wilhelmem.

— Z Wilhelmem?!

— Nie inaczej.

— Wyzdrowiał?

— Cudem zaiste z ciężkiej podniósł się choroby.

— Znachor mówił, że zemrze.

— Mówił to w istocie. Poganin tak straszliwie głowę jego zranił...

— Kto to uczynił?

— Ktoż Twój narzeczony Mściwój.

— On?!!

— A on, on. Oj szkoda cię ty pięknej dla tego parobka. Przypatrz się, oto z ogrodu wraca Wilhelm. Rozmawia z Edytą, która wdzięcznie śmieje się do rycerza, fijołki w bukiet układa...

— Bądź zdrów Thiethmarze — rzekła Adelaida, odchodząc pospiesznie w podwoje zamkowe, uciekając, aby się nie spotkać z Wilhelmem, z którym trudno jej słowo zamienić, któremu ciężko spojrzeć w oczy...

Ale Adelajdę i rozmowy z nią szukał Wilhelm. Gdy wśród zakwitłych drzew spotkał ją nad Hawelą, rzekł jej:

— Ja do ciebie Adelajdo, nie mam żalu.

— O nie mów tego, nie mów. Morze nienawiści w twojem sercu płonie

— Wierz mi, przysięgam ci na prawdę słów moich

— Zapomniałeś? Przebaczyłeś?

— Cóż ja miałem ci przebaczyć? Coś ty winna, że miłością wielką rozpaliło się serce moje, żem wszystkie myśli, wszystkie pieśni moje złożył u twych stóp? Serce twe pokochało innego. Rzućmy zasłonę na przeszłość, żal w sercu niech uśnie na wieki.

Dziwnie ujeły Adelajdę słowa Wilhelma, dziwnie łagodząc na jej duszę podziałały.

Spodziewała się w sercu śpiewaczem żalu, nienawiści, złości, zastała przebaczenie i rezygnację, niemal przyjacielska nuta w jego słowach brzmiała...

(Ciąg dalszy nastąpi).

ooo —

Korzystne „zdenerwowanie" czarnej giełdy.

Ile płacą za złoto?

(*) Spadek kursu obcych walut wpłynął bardzo pouniepokajająco na zaniepokojone w ostatnich czasach umysły czarnogiełdziarzy. Ruch na giełdach w ogólności a na pokątnych zebraniach w szczególności osłabł ogromnie.

W ślad ze wzrostem kursu marki polskiej spadło także w cenie złoto, do którego dawno zaufanie stracili nawet spekulanci z czarnej giełdy.

Podczas gdy przed kilku miesiącami nie zawachali się oni płacić za austryacką złotą 10-koronówkę 12—15.000 mk., obecnie za taką samą ilość kruszcu ofiarowują 5500—5600 mk., a więc o 300 mk. mniej od ceny płaconej obecnie przez rząd w Krajowej Kasie Pożyczkowej. — Wogóle stwierdzić należy, że popyt na złoto osłabł.

Trucizną i rewolwerem

W cichej chatce pod Żywcem. — Powrót z Ameryki. — Tajemnicza żebraczka. — Zatruta wieczerza. Żebraczka mężczyzną. — Tajemniczy gwizdek. — Krwawa walka w chacie. — Trupy i ranni.

(*) Nasze kroniki policyjne zapisały fakt, który stanowił sensacyę nawet w największych centrach zbrodni.

Oto przed dwoma tygodniami powrócił do Jaszczyni (pod Żywcem) swojej wsi rodzinnej Franciszek Żaba, który przez ostatnie 10 lat przebywał w Ameryce, gdzie pracował w jednem z tamtejszych miast w odlewarni żelaza. Żaba przywiózł ze sobą sporo zapracowanego grosza w dolarach.

Natychmiast gruchnęła po całej wiosce wieść że przybył miliarder z Ameryki.

BEZDOMNA ŻEBRACZKA.

Pewnego wieczoru do domostwa Żaby zaszła jakaś żebraczka, która prosiła o schronienie na noc.

Żaba, litując się nad nędzą babiny zgodził się na przenocowanie jej. W trakcie tego żona Żaby krzątała się koło wieczerzy. Na kominku gotowała się zupa kartoflana.

W czasie tego żebraczka usiadła na ławie pod oknem, przyglądając się podczas mechanicznego „klepania" paciorków, przygotowaniom do kolacyi.

Żaba wyszedł z chaty, dla podania bydłu paszy. W pewnym momencie także i żona jego wydaliła się na krótko z chaty.

ZATRUTA KOLACYA.

Żebraczka nie widząc nikogo wokół siebie, podskoczyła ku kominkowi i dobywszy z łachmanów swoich jakaś torebkę, wsypała całą jej zawartość w garnek z gotującą się strawą. Po dokonaniu tego, nieznajoma usiadła z powrotem pod oknem.

Atoli czyn żebraczki nie uszedł uwagi 4-letniego synka Żaby, który leżąc na łóżku obserwował bacznie przybłędę. Chłopczyk, zobaczywszy podejrzany manewr żebraczki wybiegł na pole i opowiedział o tem matce. Zaniepokojona Żabowa nie wiedząc co o tem sądzić, postanowiła zaczekać na męża.

Jakoż kiedy Żaba w chwilę potem przybył do domu żona opowiedziała mu o całem zajściu.

Widząc w tem wszystkiem jakiś podstęp żebraczki kazał on żonie podać wieczerzę na stół, do której także zaprosił żebraczkę.

Atoli „babiņa" poczęła się wymawiać, że „nie jest głodna" a kiedy Żaba nalegał silniej — oświadczyła, że potrawy tej „nie lubi". Wówczas Żaba spytał ją co wsypała do strawy. Żebraczka zaprzeczyła wogóle jakoby coś wsypała, a na dowód tego (rada nie rada) wzięła się do jedzenia.

ZASŁUŻONA KARA.

Po zjedzeniu kilku łyżek posiłku — żebraczka odłożyła łyżkę na bok, oświadczając równocześnie, że więcej już jeść nie może.

Obecni patrzyli z zaciekawieniem na zachowującą się kobietę, której twarz po kilku chwilach zaczęła się dziwnie wykrzywiać, jakby pod wpływem strasznych boleści. Po upływie kilku sekund żebraczka runęła z krzesła na ziemię, wijąc się wśród okropnych jęków.

Żabowa pospieszyła tajemniczej żebraczce z pomocą, która jednak okazała się bezskuteczną. Zbrodniarka bowiem już dogorywała.

Z ust leżącej na ziemi wydobywały się tylko ledwo dosłyszalne jęki. Twarz jej wykrzywiła się boleśnie — ręce i cały korpus zesztywniały a z ust poczęła się wydobywać krwawo zabarwiona piana. Niebawem katusze żebraczki skończyły się — wyzionęła ducha.

Przerażony tem Żaba zakazawszy komukolwiek jedzenia zatrutej kolacyi, pobiegł na pobliski posterunek policyi państwowej, którego komendant przybył wkrótce na miejsce wypadku. Całe zajście przedstawiało się nazbyt zrozumiałe, jednakże celem stwierdzenia nazwiska żebraczki — bandytki, przeprowadzono rewizyę, która wprawiła wszystkich w podziw i zdumienie.

Pod łachmanami żebraczymi odkryto... mężczyznę. Okazało się, że „żebraczka" miała w sukniach zaszytych około 100.000 mk. Prócz owej sumy znaleziono przy zwłokach tylko gwizdek, który także niemało kłopotu sprawił komendantowi posterunku.

Prócz tych pieniędzy, gwizdka i różańca, który pseudo-żebraczka trzymała w rękach, nie znaleziono literalnie nic.

4 BANDYTÓW.

Po dłuższym namyśle komendant wyszedł na pole i zagwizdał parę razy.

Natychmiast, jakby z pod ziemi wyrosło 4 drabów, którzy rzucili się ku drzwiom chaty. W rękach bandytów połyskiwały rewolwery.

Komendant widząc niebezpieczeństwo, cofnął się do wnętrza chaty, gdzie wydał swoim towarzyszom rozkaz strzelania na wypadek wkroczenia bandytów do wnętrza.

Sytuacya stawała się z chwili na chwilę niebezpieczniejszą.

KRWAWA WALKA W CHACIE.

Z trzaskiem wypadły z zawias drzwi — do izby wpadło 4 napastników.

W tej chwili huknęło 5 strzałów z rewolwerów policyantów. Dwóch bandytów padło wśród głośnych jęków na ziemię. Jeden z nich, upadając miał w ręce brauning, który podczas upadku wypalił. Kula przeszyła martwe już zwłoki żebraczki-mężczyzny.

Dwóch pozostałych bandytów, nie chcąc podzielić losu swych towarzyszy — postanowiło skorzystać z chwilowego zamieszania i ujść.

Zamiar ich jednak został dostrzeżony przez policyantów, którzy natychmiast oddali nowy szereg strzałów. Prawie równocześnie padły strzały z rąk napastników. Jedna z kul raniła ciężko komendanta w lewe ramię.

Znowu padły strzały — tym razem celniejsze. Kule dosięgły rabusiów. Jeden z nich został ranny w udo, drugi zaś w brzuch. Obaj wśród jęków i skowytu runęli na ziemię obok towarzyszy, koło których utworzyły się wielkie kałuże krwi.

STRASZNY OBRAZ.

Izba przedstawiała potworny obraz. Na podłodze walało się we krwi 5 ciał, z których dwa były bez życia.

Rannych bandytów przewieziono do szpitala w Żywcu.

Zeznali oni, że razem ze swymi zabitymi towarzyszami, — nie wyłączając oczywiście „żebraczki" — urządzali napady bandyckie, tego typu jak wyżej.

Owym mężczyzną w stroju żebraczki był niejaki Władysław Domański, znany zreszta bandyta, który obecnie przedzierżgnąwszy się w strój żebraczki uprawiał swe trucicielskie sztuczki. Jak słychać ujęci i zabici, stanowili tylko część bandy, która grasuje dotąd bezkarnie w okolicach Żywca.

Samobójstwo dziennikarza we Lwowie.

Hotel Europejski we Lwowie stał się od pewnego czasu przytułkiem dla ludzi, chcących odebrać sobie życie. Ostatnio zakończył w tym hotelu samobójstwem Włodzimierz Ortyński, dziennikarz, a ostatnio urz. banku w Bydgoszczy. Ortyński zamówił pokój i odrazu tam się udał, twierdząc, że jest bardzo zmęczony i pragnie położyć się na spoczynek.

Gdy następnego dnia do południa Ortyński nie wychodził ze swego pokoju, zaniepokojona służba hotelowa, po daremnem pukaniu otworzyła drzwi przemocą. Na dywanie leżały zwłoki Ortyńskiego. Zawezwany lekarz miejski stwierdził, że denat zmarł wskutek zażycia większej ilości weronalu.

Ortyński pozostawił kartkę, w której wyjaśnia powód samobójstwa. Pisze on, że świat jest zbyt nędzny, by dłużej na nim przebywać i dlatego odbiera sobie życie, usuwając się z niego dobrowolnie. Nadto zostawił list, adresowany do swego brata.

Z dokumentów, jakie przy nim znaleziono, wynika, że liczył on zaledwie lat 31.

Kobieta szpieg i lwowski Landru.

(Tel. wł. „Gońca Krakowskiego").

Lwów, 4 stycznia.

Głośna sprawa Cieślewicza, który zyskał sobie miano lwowskiego Landru, odbiła się również echem w Przemyślu. Cieślewicz w r. 1920 pozostawał w Przemyślu w służbie wywiadowczej i miał sobie powierzoną kontrolę nad hotelami i ruchem przejezdnych. Pewnego razu, gdy odbywał zwykłą rewizyę hoteli, natrafił na pewną młodą, przystojną, inteligentną Rosyankę, z którą nawiązał stosunek miłosny. Rosyanka owa zamieszkała wkrótce z Cieślewiczem i po pewnym czasie przyznała mu się, że przyjechała do Polski jako agentka rządu bolszewickiego w celu zorganizowania sieci szpiegowskiej. Poznawszy Cieślewicza postanowiła porzucić rzemiosło szpiegowskie. Cieślewicz obiecał jej, że się z nią ożeni, w chwili kiedy jednak odjechać miał pociąg do Krakowa, gdzie zamierzali wziąć ślub, zjawili się zamówieni przez Cieślewicza wywiadowcy i Rosyankę aresztowali.

Inna znowu narzeczona Cieślewicza w Przemyślu rzuciła się z drugiego piętra na bruk, przekonawszy się, że padła ofiarą niecnego uwodziciela.

Skazany na śmierć — awansuje w więzieniu.

Lwowski sąd wojskowy skazał we wrześniu ub. r. podporucznika Karola Kaweckiego na śmierć za kradzież i oszustwa.

Od tego wyroku wniósł obrońca oskarżonego odwołanie, a wyższa instancya, ze względów formalnych, wyrok zniosła i dnia 21 stycznia 1922 r ma się odbyć ponowna rozprawa. Kawecki czeka na nią w więzieniu i zapewne on sam zdziwił się ogromnie, kiedy mu w trzy dni po zniesieniu wyroku oznajmiono urzędownie, że on, skazany na śmierć podporucznik, odrazu został mianowany kapitanem, i że dzięki temu żona skazanego będzie pobierać większą bo kapitańską pensyę.

50 domów - pastwą płomieni!

Tragicznie dla mieszkańców Milejowa pod Piotrkowem zaczął się rok nowy. W noc Sylwestrową, a właściwie już nad ranem zapaliła się, prawdopodobnie od iskry parowozu, jedna z chat w pobliżu toru kolejowego. Ogień z błyskawiczną szybkością przerzucił się na sąsiednie zabudowania i tak w ciągu niedługiego czasu ogarnął całą niemal osadę Longinówkę, wskutek szalejącej wichury. W niektórych gospodarstwach spalił się także inwentarz, zapasy zboża i żywności. Ogółem ofiarą tego żywiołu padło około 50 domów. Ludność zubożała się w bardzo krytycznem położeniu i musi doznać pomocy ze strony władz miarodajnych.

Krwawy samosąd wśród złodziei.

Wśród szajki złodziejskiej, grasującej w czasach ostatnich w Piotrkowie, przyszło na tle podziału łupu do nieporozumienia, które miało krwawy epilog.

Onegdaj znaleziono zwłoki mężczyzny z rewolwerem w ręku, zbroczony krwią. Bezzwłocznie pospieszył tam kierownik Ekspozytury śledczej i w zabitym rozpoznał poszukiwanego przez policyę złodzieja mieszkaniowego **Józefa Biernackiego**.

Dla zasięgnięcia informacyi funkcyonaryusze policyi weszli do mieszkania Emilii Wojnowskiej, które zastali splądrowane. Nie ulegało wątpliwości, że zabity rzezimieszek należał do szajki, która to mieszkanie obrabowała, zwłaszcza, że przy trupie znaleziono siedm pierścionków złotych, broszkę srebrną z monet rosyjskich, brelok i pudełeczko blaszane z kwitami, wydanymi na imię Emilii Wojnowskiej. Mieszkańcy zeznali, że słyszeli 4 strzały. Policya przypuszcza, że Biernacki został zastrzelony przez współtowarzyszy-złodziei przy podziale łupów.

Morderstwo za 300 mk.

We wsi Basiów, w gminie Pas. w pow. błońskim, kilku bandytów napadło na dom Kazimierza Bolca.

Nie mogąc znaleźć pieniędzy, bandyci poczęli bić niemiłosiernie małżonków B.

Pastwili się nad nimi około godziny, przyczem Bolc zmarł skutkiem pobicia. Żona B. walczy ze śmiercią. Bandyci zabrali znalezione 300 marek, zaprzęgli konie do wozu i odjechali.

Następnego dnia nikt o wypadku nie wiedział, dopiero około wieczora ryk bydła zwabił sąsiadów, którzy znaleźli zamordowanego B. i omdlałą Bolcową.

Smiałe odparcie napadu bandyckiego.

W ubiegłym tygodniu, w nocy, na dom Stanisława Janowskiego w gminie Piaski, w powiecie włocławskim, napadło trzech uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy, wybiwszy drzwi, zażądali wydania pieniędzy. Tej nocy właśnie nocował u napadniętego brat tegoż Walenty i nie zważając na skierowane ku sobie rewolwery, rzucił się na bandytów, co widząc Stanisław Janowski uczynił to samo.

Padło kilka strzałów, które jednak nikogo nie raniły.

Bracia opanowali sytuacyę i bandytów w walce na pięści i zęby wypchnęli do sieni.

Bandyci, spotkawszy tak dzielny opór, zbiegli, strzeliwszy jeszcze kilka razy i tym razem Walenty Janowski został ranny, oprócz tego obaj bracia zostali przez bandytów pogryzieni w ręce.

Tajemnicze zamordowanie
30-letniej panny.
Fałszywe telegramy nieuchwytnego szofera. — Czyżby angielski Landru?

„Tajemnicze morderstwo w Bournsmouth" — oto tytuł, który w ostatnich dniach widnieje wydrukowany tłustemi zgłoskami we wszystkich dziennikach angielskich. Prasa angielska czyni różnorakie przypuszczenia co do motywów morderstwa i omawia dotychczasowe wyniki śledztwa, które nie zdołało jednak wyjaśnić jeszcze dostatecznie tego sensacyjnego wypadku. Okoliczności, towarzyszące tej zbrodni, przypominają historye kryminalne Conan Doyle'a.

30-letnia panna Irena Wilkins, pochodząca z dystyngowanej zubożałej rodziny, umieściła w „Morning Post" inserat, w którym wyrażała chęć objęcia posady do pomocy pani domu w gospodarstwie. W odpowiedzi na swą ofertę otrzymała telegraficzne wezwanie, aby się natychmiast udała koleją do małej stacyi w pobliżu miejscowości kąpielowej Bournsmouth, gdzie miał na nią oczekiwać automobil.

Telegram podpisany był nazwiskiem wielce pospolitem w Anglii, a adres brzmiał Beach House. Irena Wilkins, nie przeczuwając niczego złego, odtelegrafowała, że przyjeżdża. Dopiero po opuszczeniu już przez nią mieszkania — wraca jej własny telegram — ponieważ adres jest fikcyjny. Żadna willa „Beach House" nie istnieje. Następnego dnia znaleziono w zaroślach przy Bournsmouth zwłoki panny Wilkins ze straszliwie zmiażdżoną czaszką. Najwidoczniej morderca wymierzył ofierze kilka uderzeń ciężkim angielskim kluczem w głowę. Obok zarośli widniały ślady kół samochodu. Funkcyonaryusze owej stacyi widzieli, że panna Wilkins wsiadała do automobilu, w którym nie było nikogo, prócz szofera. Przypuszczają, że nadawcą telegramu i mordercą był ów szofer.

Irena Wilkins miała przy sobie kilka funtów szterlingów w ręcznej torebce. Torebki tej dotychczas nie znaleziono, wszystko jednak wskazuje na to, że mordercy nie o rabunek chodziło. Policya sądzi, że albo zachodzi tutaj wypadek mordu sadystycznego, albo też, że panna Wilkins poniosła śmierć, broniąc swego honoru. Stwierdzono, że nieznany sprawca wysłał aż 7 takich telegramów, którymi usiłował siedm kobiet zwabić w pułapkę. Skutkiem nieporozumienia, fałszywych adresów i innych przeszkód, tamte kobiety nie padły na szczęście ofiarą zbrodniarza. Jedna z adresatek, pielęgniarka, nie pospieszyła na wezwanie, ponieważ nadawca telegramu zapomniał podać dokładny swój adres. Inna depesza skierowana była do biura pośrednictwa pracy dla kobiet i żądała wysłania pielęgniarki, podając jako cel podróży miejscowość Biscombe. Pielęgniarka udała się koleją do Biscombe, ale przypadkiem zapomniała wysiąść na tej stacyi, gdzie pociąg zatrzymuje się bardzo krótko. Pojechała do Bournsmouth, skąd drożką automobilową udała się do Biscombe, nie znalazła jednak pod wskazany adresem nikogo, i wobec czego następnego dnia powróciła do Londynu.

Tajemnice fabryki tytoniu w Zabłotowie?

Ze sfer pracowników fabryki tytoniu w Zabłotowie otrzymujemy zażalenie na tamtejszego dyrektora, pozostałego jeszcze z czasów austryackich, że oddala robotników, zatrudnionych w tej fabryce od lat 25—30 bez żadnej pensyi, przyjmując jednak nowych. Przyczyną tych zmian ma być podobno fakt, że dyrektor potrzebuje młodych ludzi na robotników fabryki do — obróbki kilkunastu morgów ziemi na jego osobisty użytek, do pilnowania jego inwentarza, nocowania w stajni i t. d.

Nie podajemy tu dalszych szczegółów otrzymanego zażalenia, oczekując nadesłania nam wyjaśnień ze strony p. dyrektora.

—ooo—

Zamiast 120.000 mk — stare gazety.

(t) Czytelnicy nasi przypominają sobie, że przed pewnym czasem grasowała w Krakowie szajka oszustów, którzy w stary, wypróbowany sposób nabierali przyjezdnych wieśniaków, pozbawiając ich pieniędzy w miejsce których podsuwali im zwój papieru. Oszustwa te na pewien czas ustały, ustępując miejsca podsuwaniu pakunków w środku których zamiast materyi znajduje się siano.

Onegdaj znowu wieśniak Józef Książek padł ofiarą podobnego oszustwa. W Rynku głównym zbliżył się do niego jakiś osobnik z prośbą, by towarzyszył mu w oglądaniu zabytków Krakowa. Gdy uszli kilka kroków przystąpił do nich drugi osobnik (zdaniem Książka żyd) z zapytaniem, czy nie znaleźli przypadkiem portfelu z pieniądzmi.

Otrzymawszy przeczącą odpowiedź osobnik ów zażądał od Książka pokazania swej gotówki, co też łatwowierny chłopok uczynił, wyciągając z kieszeni portfel z 120.000 mk.

Po przeliczeniu okazanych pieniędzy osobnik ów zawinąwszy banknoty w papier, oddał je Książkowi, poczem obaj towarzysze oddalili się.

W pewien czas po ich odejściu Książek stwierdził, że w paczce znajdują się zamiast pieniędzy... kawałki gazet.

!Czas najwyższy!

odnowić prenumeratę na najpopularniejszy dziennik w Polsce

„GONIEC KRAKOWSKI"

na miesiąc styczeń.

Prenumeratorom, ktorzy prenumeraty nie wpłacą najdalej do dnia 10 stycznia, zniewoleni będziemy wstrzymać w tymże dniu dalszą dostawę, względnie wysyłkę naszego dziennika.

Warunki prenumyraty:

w Krakowie z dostawą do domu miesięcznie 480 marek,

na prowincyi miesięcznie 540 marek

za granicą miesięcznie 640 marek

Zwracamy uwagę na to, że wypłata kwot, wpłaconych na czeki P. K. O. i przekazy następuje zazwyczaj dopiero po upływie całego tygodnia, wobec czego wskazanem jest dla uniknięcia przerwy w dostawie dziennika — jak najrychlejsze wpłacenie prenumeraty.

—ooo—

Wydawnictwo „Gońca Krakowskiego", pragnąc uprzystępnić prenumerowanie pisma nawet mniej zamożnym warstwom społeczeństwa, postanowiło — jak to czyniło dawniej — przyznać w pewnych **wyjątkowych razach daleko idące ulgi w prenumeracie.**

Wszelkie zatem instytucye humanitarne i społeczne, emeryci, urzędy pocztowe, duchowieństwo, funkcyonaryusze straży skarbowej i żandarmeryi, nauczycielstwo, niższe kategorye urzędników i sług państwowych, oraz podoficerowie i niższe stopnie oficerskie **korzystają ze zniżki wwy sokości 25%, o ile wpłacą należytość bezpośrednio w biurze Administracyi.**

Administracya

„Gońca Krakowskiego"

Kraków

ulica Dunajewskiego L. 7.

REDUTA PRASY. Syndykat dziennikarzy krakowskich wspólnie z Towarzystwem Dziennikarzy polskich, urządza w bieżącym roku Wielką Redutę Prasy, która odbędzie się we wszystkich salach Starego Teatru. Komitet opracowuje już cały plan zabawy, oraz przygotowuje szereg niespodzianek. Reduta odbędzie się 1 lutego.

CZARNE KAWY. Tradycyjne Czarne Kawy Syndykatu Dziennikarzy krakowskich rozpoczynają swój sezon tegoroczny w niedzielę dnia 8 bm. w wielkiej sali restauracyjnej w Hotelu Saskim. Na premierze „Czarnych Kaw" wystąpi znakomity humorysta Leon Wyrwicz p. Helena Bigo, śpiewaczka operowa oraz szereg innych wybitnych artystów. Początek o godzinie 4 popołudniu. Restauracya pozostaje pod zarządem p. Wołkowskiego.

„JESIENNE SKRZYPCE" Surguczowa, wchodzące na afisz w sobotę 7 b. m., należą do stałego repertuaru teatru Stanisławskiego i wszystkich innych literackich teatrów rosyjskich. W ostatnich czasach część trupy Stanisławskiego, podróżująca po Europie spopularyzowała tę piękną sztukę we Francyi, Niemczech i krajach słowiańskich. Dla scen polskich przyswoił ją ś. p. dr Grzegorz Stanisławski. Sztuka Surguczowa osnuta na konflikcie erotycznym w nastrojowem przeprowadzeniu ma jednak typowe cechy psychiki rosyjskiej. — Wdzięczne role w sztuce kreują p.p. Bednarzewska, Kacicka-Gall, Malenowska, Jednowski (który sztukę reżyseruje), Niewiarowicz i Puchalski „Jesienne skrzypce" wystawia teatr Słowackiego pierwszy w Polsce. W piątek z racyi święta popołudniu „Betleem" Rydla, wieczorem „Straszne dzieci" Rostworowskiego.

TEATR MIEJSKI OPERA I OPERETKA. Dziś w czwartek 5 b. m. „Odmłodzony Adolar", który na 2 pierwszych przedstawieniach doznał wybornego przyjęcia dzięki humorowi libretta, doskonałej muzyce, jak niemniej reżyseryi. Jest to operetka, w której śpiew z wesołym tańcem splata się harmonijnie. Operetka ta będzie graną jutro 6 b. m. dwukrotnie popołudniu i wieczór.

WESOŁA NOC 3 KRÓLI urządzona będzie w M. Teatrze opera i operetka o godz. 11 w nocy w piątek 6 bm. W „Nocy 3 króli" bierze udział prawie cały zespół operetki.

KRAKOWSKIE BIURO KONCERTOWE E. BUJAŃSKI, które w bieżącym sezonie urządza szereg pierwszorzędnych audycyi muzycznych, daje w najbliższych dniach trzy koncerty, które będą pra-

dziwą senzacyą dla naszych melomanów i tak: w niedzielę 8 b. m wystąpi w Krakowie tylko jeden raz słynny tenor Stanisław Gruszczyński, we środę 11 bm. sławne tr... ...olak i Sirota w niedzielę zaś 15 b. m. świetna pianistka Zofia Kulczyńska. Bilety na powyższe koncerta sprzedaje kasa koncertowa u Br. Lipskich Sławkowska 8.

Z TEATRU NOWOSCI. Dziś we czwartek i jutro w piątek o godz. 3 i pół popołudniu i wieczór o godz. 7 pół „Urszula", operetka wypełniająca stale widownię teatru. Lekka i melodyjna muzyka i wesołe libretto. Najbliższą premierą będzie ostatnia nowość Stolca „Księżniczka foxtrotta", która w Wiedniu w teatrze Jana Straussa osiągnęła przeszło 400 przedstawień z rzędu Olbrzymie to powodzenie wywołuje miła piękna muzyka Stolca, pełna najnowszych foxtrottów i one-stepów.

DWA WIECZORY BALETOWE W TEATRZE „NOWOŚCI". We wtorek [illegible] przyszłego tygodnia, dane będą w teatrze „Nowości" dwa wieczory baletowe z udziałem N. Nadieżdiny, Koszutskich, Ciesielskich i corps de balet. Program będzie zupełnie nowy i niezwykle intersujący i składać się będzie z 16-tu tanców.

DANCING TEA odbędzie się w święto Trzech Króli 6 stycznia br. w sali Kasyna Wojskowego o godz. 4 popoł. Ulubiona forma „Dancingu", każe się spodziewać, że i tym razem ściągnie do Kasyna tłumy uczestników. Dochód na cele oświatowe VI. Koła TSL.

STEFAN ASKENAZE, jeden z najmłodszych, lecz już dziś największych **mistrzów fortepianu,** rozporządzający — zdaniem prasy zagranicznej — „zdumiewającą, fenomenalną techniką i wyjątkową muzykalnością" da się słyszeć na jednym koncercie w Krakowie **we czwartek 12 stycznia br.** w Starym Teatrze. Bilety (po 100—600) w księgarni Krzyżanowskiego.

STEFAN DRZEWIECKI prof. konserwatoryum warszawskiego, znakomity nasz pianista koncertuje w sobotę dnia 7 stycznia o godz. 7'30 w sali Starego Teatru. Niezwykle interesujący program koncertu, a w szczególności odtworzenie nieznanego w Krakowie utworu 33 waryacyi Beethovena na **temat walca Diabollego, wzbudził wielkie zainteresowanie wśród** tutejszego świata muzycznego. Bilety **wcześniej do nabycia w księgarni** Krzyżanowskiego A—B, w dzień koncertu od 6 wieczór przy kasie Starego Teatru.

(t) **DALSZA ZNIŻKA CEN WĘGLA.** Magistrat podaje do wiadomości, że z dniem 1 stycznia b. r. obniżył **cenę węgla** sprowadzanego przez siebie **dla opału domowego** o 111 mk. (sto jedynaście mk.) **na 1 ct. metr.** Węgiel ten sprzedawany będzie w **dotychczasowych składach** hurtownych i detalicznych, które winny posiadać cenniki zatwierdzone przez **Magistrat.** Ceny ustanowione przez Magistrat wynoszą obecnie dla Krakowa jak następuje: Cena za wagon 10 ton loco dworzec kolejowy 121.600 mk. Cena za 1 ct. metr w składach przy dworcach kolej. 1287 mk. Cena za ct. metr w składach Kwiatkowskiego ul. Zwierzyniecka, Szpera ul. św. Sebastyana, oraz hurtowników w Podgórzu mających składy w mieście 1340 mk. Cena za 1 ct. **metr.** w składach drobnych handlarzy w mieście 1367 mk. Cena za odwóz 1 ct. metr. do 14 ctm. włącznie 60 mk. Za zniesienie 1 ctm. zależnie od położenia od 40—50 mk.

(t) **ROZDAWNICTWO DEPUTATÓW ROBOTNICZYCH.** Od dnia 9 b. m. do 24 b. m. będą wydawane robotnikom deputacy robotnicze tytułem zaległych racyi za czerwiec 1921 r. a to po 4 kg. chleba pszenno-żytniego w cenie 62 mk. za 1 kg. i po 2 kg. mąki pszennej kuchennej po 100 mk. za 1 kg. na osobę.

Rozdawnictwo tych deputatów robotniczych porucza Magistrat w myśl zarządzenia Ministerstwa aprowizacyi Związkowi Stow. robotniczych zarobkowych i gospodarczych „Proletaryat".

(t) **BUDŻET WODOCIĄGOWY.** Dnia 3 stycznia 1922 r. odbyło się posiedzenie Komisyi wodociągowej, na którem zatwierdzony został budżet wodociągowy na rok 1922 w kwocie 300 milionów mk.

(t) **BAZIE NA RYNKU.** Wczoraj na targ przywieziono z okolicy sporą ilość gałązek bazi, które znalazły wielu chętnych nabywców.

BRAK NABIAŁU W KRAKOWIE. Od szeregu dni daje się dotkliwie odczuwać w naszem mieście brak jaj i masła, w które to artykuły spożywcze dotychczas nasze miasto obfitowało. Jak się dowiadujemy brak ten spowodowany został przez niesumiennych spekulantów, którzy całemi gromadami włóczą się po wsiach i wykupują nabiał a zwłaszcza jaja. Pomysłowi spekulanci wysyłają artykuły te do Niemiec. Przeciw tym praktykom niemieckich agentów żywnościowych powinny nasze władze wystąpić z całą bezwzględnością.

(t) **KRADZIEŻ WALIZY.** P. drowi Benjaminowi Cybulskiemu z Drożajowic, jadącemu onegdaj wieczór z Kocmyrzowa do Krakowa, skradziono w Dąbiu z bryczki walizę zawierającą garderobę męską wartości 150.000 mk. i 100.000 mk. gotówką.

(t) **WŁAMANIE.** Do mieszkania p. Feiwla Abrahamowicza przy ul. Jakoba 11. włamali się onegdaj wieczór niewyśledzeni jacyś sprawcy i skradli garderobę wartości kilkunastu tysięcy marek.

INKASENT, KTÓRY INKASOWAŁ DLA SIEBIE. Na skutek doniesienia biura spedycyjnego „Przewoz" przy ul. Długiej 31, policya krakowska aresztowała 18-letniego Juliusza Wassermanna, rodem z Wiednia, zamieszkałego przy ul. Topolowej L. 8. Wassermann, będąc zatrudnionym we wspomnianej firmie jako praktykant biurowy inkasował bez wiedzy swych pracodawców pewne kwoty pieniężne, między innemi w spółce akcyjnej „Pharma", w Tow. Zaliczkowem, w Związku ekonomicznym itp. Jak dotąd ustalono, Wassermann sprzeniewierzył sumę 114.755 mk. Aresztowany tłomaczy się, że tylko część tych pieniędzy wydał na własne potrzeby, a resztę zgubił.

(t) **PODEJRZANY TOBOŁ.** Posterunkowy policyi przytrzymał onegdaj wieczorem w ul. Lubicz Maryę Nawrocką, false Bronisławę Dębską lat 24, znaną złodziejkę, która niosła pokaźny toboł z garderobą damską, podejrzanego pochodzenia.

— ooo —

NOMINACYE W WOJSKU. Dekretem Naczelnego Wodza mianowani zostali: pułkownik sztabu generalnego Józef Artur **Rybak** z dotychczasowego szefa biura ścisłej rady wojennej i drugiego zastępcy szefa sztabu sztabu generalnego, pierwszym zastępcą szefa sztabu generalnego, oraz pułkownik sztabu generalnego Tadeusz **Piskor** z dotychczasowego stanowiska szefa oddziału III. a) ścisłej rady wojennej, szefem biura ścisłej rady wojennej i drugim zastępcą szefa sztabu generalnego.

MŁODZIEŻ WIELKOPOLSKA W WARSZAWIE. Dnia 5 stycznia przybędzie do Warszawy 300 osób młodzieży wielkopolskiej, zaproszonych przez prezydenta ministrów Ponikowskiego. Goście zwiedzą stolicę. Przyjmować będzie młodzież warszawska.

Plotki o budżecie Uniwersytetu Jagiel.

Jak nam donosi telegraficznie nasz korespondent z Warszawy, jeden z dzienników warszawskich przynosi z Krakowa (?) sensacyjną wiadomość, jakoby budżet uniwersytetu Jagiellońskiego na rok 1922, został przez ministra skarbu **zredukowany z pół miliarda na 118 milionów,** co znaczyłoby, że najważniejsze sprawy życiowe krakowskiej wszechnicy zostały poprostu przekreślone.

Ponieważ wiadomość w tej formie wydała nam się nieprawdopodobna, a co najmniej niedokładna zwróciliśmy się po informacye do źródeł miarodajnych. Nie mając jeszcze dokładnych danych cyfrowych, możemy jednak ogólnie stwierdzić, że **wiadomość ta mija się z prawdą.** Ponieważ były wiadomości o jakichś skreśleniach w budżecie uniwersytetu, sfery kierownicze wszechnicy zwróciły się do min. Michalskiego podczas jego pobytu w Krakowie po wyjaśnienia i otrzymały w formie stanowczej informacye **zupełnie uspokajające.**

Obok tego, jak nam wiadomo, w Warszawie odbyła się przed samemi świętami konferencya w sprawie budżetowej uniwersytetu Jagiellońskiego z udziałem premiera oraz [illegible] ministerstwa skarbu i ministerstwa oświaty, na której osiągnięto **zupełne porozumienie,** z tem że wszystkie ważniejsze potrzeby uniwersytetu, podniesione przez senat, zostały w pełnej mierze uwzględnione przy rozpatrywaniu budżetu.

FIGLE „SZCZUTKA".

— ooo —

Polski słownik na r. 1922.

Redakcya „Szczutka" proponuje wprowadzanie od nowego roku rdzennie polskich wyrazów zamiast cudzoziemskich. Na początek mamy następujące wyrazy, „spolszczone" ściśle według ich znaczenia:

Budżet = bujacz.
Finanse = próżnia.
Partya = łgarnia.
Agencya telegraficzna = ospalnia.
Depesza = wymyślka.
Recenzent = oczernik.
Giełda = tajda.
Bank = pask.

On ich zna...

Pan Rudolf czyta w oknie składu nut tytuł utworu:

„**Andante,** von Mozart".

— Co to znaczy, Rudziu — pyta żona.

— No, An Dante — to znaczy, że Dantemu dedykował Mozart. Ty wiesz jak autorzy z przyjaźni poświęcają sobie nawzajem dzieła...

Trafnie się domyślił.

Dwóch panów z chodnika obserwuje gości w kawiarni:

— Ten pan tam za oknem to myśli o naszej dyplomacyi...

— Skąd to wiesz?

— Wywnioskowałem z jego zachowania się: przed chwilą chciał coś powiedzieć raptem wstrzymał się, pomyślał trochę, splunął — i nic nie powiedział.

Dział ekonomiczny.

Przemysł i handel a gmina Krakowa.

Jak wiadomo, niedawno gmina krakowska, oprócz opłat ściśle konsumcyjnych od artykułów żywności ((akcyza), zaczęła pobierać także opłaty od wszystkich towarów i surowców wchodzących do Krakowa. Wynikają z tego takie anomalie, że n. p. przemysłowiec, przewożący surowiec z jednej swojej fabryki, położonej poza rogatkami Krakowa do drugiej, położnej w obrębie wielkiego Krakowa, musi składać tę opłatę, podnoszącą niepotrzebnie koszta produkcyi, pomimo, że wyroby tej drugiej fabryki wcale nie są przeznaczone do sprzedaży w Krakowie, lecz wychodzą z fabryki dalej w świat. Taksamo kupiec hurtowny, sprowadzający towar ze stron dalszych bynajmniej nie dla Krakowa, n. p. do wywozu do miast prowincyonalnych.

Takie „modus procedendi" bynajmniej nie sprzyja rozwojowi przemysłu i handlu w obrębie wielkiego Krakowa, przeciwnie wystrasza je stąd, podrażaniem produkowanych lub sprzedawanych przez nie towarów. Dlatego też byłoby wskazanem, aby tym producentom czy kupcom, którzy wykażą się, że sprowadzone towary i surowce wywożą znowu poza Kraków, **zwracano** włożone przez nich opłaty tak, jak to się już dzieje n. p. przy wyrobach ze spirytusu, wina i t. d.

Nowa ustawa przemysłowa.

Ustanie przymusu koncesyjnego.

Ministerstwo przemysłu i handlu wypracowało w porozumieniu z ministerstwem robót publicznych i spraw wewnętrznych **ustawę przemysłową, jednolitą dla całego państwa,** która **ma wstąpić** w miejsce dotychczas obowiązujących różnorodnych **ustaw przemysłowych we wszystkich trzech zaborach.**

Ustawa ta została już rozesłaną poszczególnym instytucyom dla zaopiniowania. **Zawiera ona także postanowienia przejściowe,** które mają **umożliwić gładkie przejście** z praktyki dotychczasowych ustaw **do ustawy nowej.** — **Cechą znamienną nowej ustawy jest podciągnie** wszelkich **przedsiębiorstw zarobkowych, nawet handlowych, pod miano wspólne przemysłu,** a dalej **tendencya do jak najwydatniejszego zwolnienia handlu z krępujących go dotąd więzów państwowego koncesyonowania.** — **Liczba przedsiębiorstw wymagających** państwowej **koncesyi, ma być ograniczona do minimum.** Podobno ma być tylko **12 zawodów,** w których konieczna będzie koncesya na otwarcie samodzielnego przedsiębiorstwa i takie n. p. drukarnie, na które dotąd trzeba było koncesyi, teraz będą „wolne".

Ruch giełdowy.

Kraków, 5 grudnia.

Większe ożywienie, które wystąpiło na onegdajszem zebraniu giełdowem, wczoraj już się zmniejszyło, natomiast dał się obserwować inny, bardzo zdrowy objaw. Oto zwyżka kursu papierów dywidendowych utrzymała się i wykazuje dalszą tendencye wzrostu, **pomimo spadku kursu walut obcych.** Dotąd kursa akcyj zwyżkowały tylko przy spadku naszej marki i niejako na skutek tego

spadku, obecnie dzieje się przeciwnie to świadczy że nasz rynek papierów dywidendowych jest na drodze do uzdrowienia swoich stosunków. Bo jeżeli zwyżka kursu marki polskiej jest wynikiem poprawienia się naszych stosunków gospodarczych, to ta poprawa jest również motywem do zwyżki kursów akcyj naszych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, bezpośrednio zyskujących na tej poprawie.

Wczorajsza zwyżka kursu papierów dywidendowych zaznaczyła się głównie w kursie akcyj przemysłu metalowego, któremi tej robiono głównie obroty, jak Cegielski, Zieleniewski, Trzebinia żelazna, nadto w Sierszy górniczej. Z akcyj bankowych robiono Akcyjnym Bankiem Związkowym po kursie 700. Waluty obce spadały w dalszym ciągu. Wiedeń do kursu 45, Berlin do 15'65, dolary 2840 (tak samo w Warszawie), jedynie Praga nie tylko, że nie spadła, ale jeszcze poszła w górę do nonsensowego kursu 45 i pół.

Giełda krakowska z 4 stycznia

Waluty i dewizy	Waluta markowa: Gotówka (banknoty) kupno	sprzedaż	Czeki, przekazy wołaty kupno	sprzedaż	Transakcya
Dolary St. Zjed.	2700·—	2850·—	2700·—	2850·—	2840·—
Franki franc.	220·—	235·—	225·—	240·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	15·—	16·—	15·—	16·—	15·65
Korony austr.	—·43	—·48	—·43	—·48	47—45
„ czesko-sł.	42·—	44·—	44·50	46·—	45·50

Akcye bankowe	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—V em.	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	950·—	1000·—	
Bank Małopolski	725·—	775·—	
Ziemski Bank Kredyt.	600·—	650·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	400·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	600·—	700·—	640—650
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	275·—	325·—	
„Polski Glob"	900·—	1000·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	300·—	350·—	
Zieleniewski I—III em. „ex"	5600·—	6000·—	5750—5900
H. Cegielski, Poznań	2000·—	2200·—	2050—2075
Warsz. Parowozy I—II em.	1150·—	1450·—	
„Lemiesz"	—·—	—·—	
„Trzebinia" I—IV em.	3100·—	3300·—	3200·—
„Pocisk"	800·—	900·—	
Automotor	900·—	1100·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	7800·—	8200·—	
Siersza	9000·—	9700·—	9700·—
Tepege	5500·—	6000·—	
Polska Nafta	1700·—	1900·—	
Elektr. Siersza I—III em.	—·—	—·—	
Oikos	—·—	—·—	
Pezet	1000·—	1125·—	
Tłuszcze Trzebinia	5200·—	5400·—	
„Krakus" IV em.	2500·—	2700·—	
Porcelana Ćmielów	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3300·—	3500·—	

Lwów (PAT) Giełda. Ruble carskie setki 250, 400. Ruble dumskie tysiczki 30, 50. Franki francuskie 225, 233. Franki szwajcarskie 535 575 Funty szterlingi 11750, 12250. Dolary amerykańskie 2800, 2900. Dolary kanadyjskie 2400, 2500. Marki niemieckie po 1000: 15'25, 16'25, po 100: 14'25 15'25. Korony czeskie 43, 45, 44. Korony austryackie stemplow. 0'47, 0'53. Franki belgijskie 213 223. Korony szwedzkie 700, 750. Korony duńskie 540, 580. Londyn 11800, 12400. Paryż 225, 235 232, Zurych 535, 575. Praga 44, 46, 43'75. Budapeszt 4'75 5'75. Wiedeń 0'47, 0'53, 0'49. Berlin 15'25, 16'25. Belgia 40'48. Nowy Jork 2775 2875. Medyolan 120, 130, Bukareszt 20 22. Bruksela 213, 223. Kopenhaga 540, 580 Szwecya 700 720. Zagrzeb 10, 12.

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 2810, 2782 i pół, sprzedaż 2782 i pół kupno 2770. Funty szterlingi 11930 do 12000 sprzedaż 11950 kupno 11850 Gdańsk czeki trans. 15'50 czeki trans. 15'40, 15'55, 15'30, sprzedaż 15'40, kupno 15 Belgia czeki trans. 223, 222 Londyn czeki trans. 12000, 11950 Paryż czeki trans. 232 230 231'50, sprzedaż 231'50, kupno 229 Praga czeki trans. 44'25, 44'75, 44'62 i pół Szwajcarya 570. Wiedeń czeki trans. 49'95, 48'25, sprzedaż 48'25, kupno 47'75.

Telegramy.

Lwów dla Wilna

Lwów. (PAT) **Odbył się tu wielki wiec manifestacyjny w sprawie Wilna.**

Zagaił wiceprezydent dr Stahl, poczem referował dr Witman i zgłosił następującą rezolucyę:

Zgromadzeni na wiecu w ratuszu lwowskim obywatele miasta uchwalają zgodnie bez względu na zapatrywania polityczne: Ludność m. Lwowa, broniącego wytrwale w ciągu długich wieków wschodnich Rzeczypospolitej granic, przesyła wolnemu Wilnu i ziemi wileńskiej zapewnienie bratniej miłości i wyraża gorącą wiarę że droga ta sercu polskiemu dzielnica złączy się z nierozerwalnymi węzłami z Macierzą i spełni się przez to najgorętsze pragnienie tak Wilna jak i całej Polski. Gród nasz, położony u stóp kopca Unii Lubelskiej, owego symbolu zgody między dwoma bratnimi narodami, wypowiada przeświadczenie, że **przyłączenie Wilna i ziemi wileńskiej do Polski doprowadzi tem rychlej do porozumienia między Polską a Litwą kowieńską, ku przyszłemu rozkwitowi obu narodów, związanych wielowiekową tradycyą, krwią przelana na polach walk i wspólnością spraw najżywotniejszych.**

Rezolucyę powyższą przyjęto oklaskami, poczem odśpiewano Rotę.

Próżne zabiegi litwomanów

Wilno. (PAT) Niepogoda wpływa tamująco na rozwój akcyi wyborczej. Wiece i zgromadzenia odbywają się z okazyi jarmarków i w święta po nabożeństwie. Wydawane przez poszczególne partye pisma wyborcze czytywane są chętnie. Słabszą jest akcya prowadzona za pomocą odezw. **Działalność duchowieństwa litwomańskiego nie wydaje rezultatów.**

Spadek cen w Wilnie

Wilno. (AW) **Wobec zbliżających się wyborów i przekonania mieszkańców, że Wileńszczyzna zostanie przyłączoną do Polski spadły znacznie ceny produktów pierwszej potrzeby.** Różnica między cenami z dn. 6 grudnia z. r. a cenami z dn. 1 stycznia b. r. jest następująca: mąka pszenna kosztowała w grudniu 6000 mk., obecnie kosztuje 4000 mk., kasza 4800 mk., obecnie 3200 mk., cukier 13.200 mk., obecnie 11.000 mk., mydło 9200 mk., obecnie 8000 mk.

Estonia za związkiem bałtyckim łącznie z Polską

Rewel. (PAT) Estońska agencya urzędowa rozesłała następujące oświadczenie: **Stosunki pomiędzy państwami bałtyckiemi a Rosyą sowiecką weszły w nową fazę.** Im bardziej zacieśniać się będą stosunki pomiędzy Rosyą sowiecką a państwami ościennemi, Rosya sowiecka coraz bardziej będzie się uchylała od wypełnienia warunków traktatów pokojowych, zawartych z małemi sąsiadującemi państwami. **Aby zdecydowanie móc przeciwstawić się naporowi Rosyi sowieckiej, konieczne jest utworzenie związku państw bałtyckich łącznie z Polską.**

Bolszewickie przygotowania przeciwko Finlandyi

Helsingfors. (PAT) **Dowództwo sowieckie w dalszym ciągu fortyfikuje gorączkowo granicę fińsko-rosyjską.** W pobliżu Białego Ostrowa urządzono zagrody z drutu kolczastego i ustawiono na pozycyach ciężką artyleryę.

Sukcesy powstańców w Karelii

Helsingfors. (PAT) Gazety fińskie donoszą że **Karelczycy w ostatnich czasach posunęli się naprzód.** Ogłoszono stan wojenny.

Bezpartyjni wchodzą do rządu sowietów

Moskwa. (AW) „Rzeczpospolita" donosi z **Moskwy**, że odbyły się tam **wielkie narady w sprawie handlu z zagranicą.** Jakkolwiek treść narad trzymaną jest w ścisłej tajemnicy, dowiadują się z kół zbliżonych do czynników rządowych, że **rząd komisarzy ludowych postanowiono przekształcić w ten sposób, że teki ministrów spraw zagranicznych, finansów, handlu i sprawiedliwości otrzymać by mieli bezpartyjni.**

Bolszewicy likwidują zagraniczne wydawnictwa

Ryga. (PAT) Radio „Siegodnia" donosi, że rząd sowiecki zlikwiduje już w najbliższym czasie ze względów oszczędnościowych cały szereg wydawnictw zagranicznych. Przestaną przedewszystkiem wychodzić półoficyalne organy bolszewickie w krajach nadbałtyckich.

Petlurowcy zawieszają walkę

Tworzenie nowych organizacyi. — Nowe walki na wiosnę.

Lwów. (Tel. wł.) „Gazeta Wieczorna" donosi, że w związku z zupełnym upadkiem ruchu powstańczego na Ukrainie przystąpiono tam do **likwidacyi wszystkich instytucyj rządu petlurowskiego.** Nie oznacza to jednak zaniechania myśli o walce z Ukrainą sowiecką, **przeciwnie tworzą się nowe organizacye z żywiołów centrowo-prawicowych. Nowe walki mają wybuchnąć z wiosną.** Nowa koncepcya walki z sowietami opiera się na stworzeniu narodowego rządu ukraińskiego centrowo-prawicowego. Do koncepcyi tej przyłączyli się członkowie byłego dyrektoryatu z Andrejewskim na czele.

Karne wyprawy bolszewickie

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego")

Lwów, 4 stycznia.

W Czarnokozienicach nad Zbruczem pojawił się oddział karny z dywizyi Budiennego celem karania włościan za udział w ruchu powstańczym. 90 włościan aresztowano, a 10 z nich już rozstrzelano. Włościanie przerażeni uciekają masowo do Rumunii.

Cannes -- najcięższym okresem dla koalicyi

Paryż. (AW) „Intransigeant" pisze w sprawie konferencyi w Cannes co następuje: **Konferencya rozpoczyna jeden z najtrudniejszych okresów współdziałania koalicyi.** Jeżeli Belgia przychyli się do stanowiska, proponującego redukcyę świadczeń niemieckich za rok 1922 do 500 milionów marek niemieckich, to powstaną dwa ugrupowania: **Jedno ugrupowanie złożone z Francyi i Belgii, drugie Anglii, Włoch i Japonii.** Nie jest wykluczonem, że będzie wysunięte pytanie, czy raty reparacyjne mogą być żądane bez szkody dla handlu angielskiego. Komisya reparacyjna stoi na stanowisku, że Anglia w tym wypadku uszczerbku nie poniesie. Delegacya francuska wyjeżdża w celu czuwania, by konferencya w Cannes nie skończyła się klęską dla Francyi jak konferencya w Spaa.

Wyjazd Rathenaua do Cannes

Wiedeń. (PAT) „Neue Freie Presse" donosi z Paryża, że dr Rathenau odjechał z Paryża do Cannes, ale **nie będzie występował jako oficyalny przedstawiciel Niemiec, lecz jedynie będzie utrzymywał kontakt z konferencyą.**

Briand w Cannes

Cannes. (PAT) Ag. Havasa. **Szef gabinetu Briand przybył** wczoraj **w południe do Cannes** wraz z przedstawicielem Anglii w komisyi odszkodowań.

Calonder na G. Śląsku

Katowice. (PAT) **Dzisiaj w południe p. Calonder** jedzie **do Opola** w celu złożenia wizyty międzysojuszniczej komisyi rządzącej.

Katowice. (PAT) Wczoraj wieczór **minister Olszowski podejmował p. Calondera kolacyą.** — Na kolacyi byli obecni przewodniczący poszczególnych podkomisyj gospodarczych. Ze strony niemieckiej obecny był Lewald.

Katowice. (PAT) Wedle doniesień prasy niemieckiej, **p. Calonder przez trzy dni będzie zwiedzał zakłady przemysłowe, zarówno w polskiej, jak i niemieckiej** części Górnego Śląska. Dnia 6 b. m. p. Calonder przyjmował będzie delegacye ludności Górnego Śląska.

Masaryk jedzie do Paryża

Praga. (PAT) (Wied. Biuro kor.) „Tribuna" donosi, że toczą się rokowania w sprawie podróży prezydenta Masaryka do Paryża po powrocie dra Benesza z podróży do Rusi przykarpackiej. Dr Benesz będzie towarzyszył w podróży dr Masarykowi. Jak twierdzą dzienniki, **prezydent Masaryk otrzymał zaproszenie prezydenta republiki francuskiej.**

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

Praktykantki dla gospdarstwa wiejskiego poszukuje zaraz Dwór Sygneczów, p. Wieliczka. Zgłoszenia listowne z podaniem warunków i referencyi. 8001

POSAD SZUKAJĄ

Panna z kilkuletnią praktyką biurową piszęca biegle na maszynie. poszukuje posady zaraz Zgłoszenia do Administracyi Gońca pod „Styczeń" 8018

Rutynowany pomocnik handlowy z działu bławatno-konfekcyjnego poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe oferty z podaniem warunków do adm. „Gońca Krakowskiego" dla „Jaśka". 8012

SPRZEDAŻ

Sprzedam tanio sukienkę wełnianą, granatową, nową i kilka par bucików damskich Nr. 36 i 37, również nowe. Wiadomość ul. Berka Joselewicza 18, IV p. oficyna. 8000

Sklep z towarem przy najruchliwszej ulicy z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość w Adm. Gońca pod „Interes". 8022

JADALNIA WSPANIAŁA ciemno dębowa oraz waga decymalna do sprzedania. Zgłoszenia do adm. Gońca pod „Waga" 6329

KRÓLIKI RASOWE sprzedam po cenach niskich. Zgłoszenia do adm. pod „króliki"

AKCYE „ISKRA" 5 sztuk I emisyi i 25 sztuk II emisyi sprzedam najwięcej dającemu Zgłoszenia do adm. pod „Korzystny nabytek" 6840

KUPNO

KUPIĘ JADALNIĘ w dobrym stanie. Zgłoszenia ulica Tomasza L. 5, II. p.

Kupię interes z urządzeniem i wolnem mieszkaniem. Administracya Gońca „Gotówka"

MATRYMONIALNE

Gospodarną pannę nieposzlakowanej przeszłości poszukuje starszy zamożny pan. Dokładne propozycye do „Gońca" pod „dożywotnie". 6157

KAWALER lat 42 mechanik poślubi pannę lub bezdzietną wdowę do lat 35 wymagana wyprawa i mieszkanie umeblowane (krawczynie mają pierwszeństwo). Zgłoszenia pod „Mechanik" do Adm. Gońca. 6243

OBCOKRAJOWIEC wolnego stanu, o wyższym polocie duchowym, ciemno blondyn, wzrostu średniego w 27 wiośnie życia, na poważnem i pewnem stanowisku, idealista, który tęskni za szczęściem domowem, szuka towarzyszki życia z dobrego domu, w odpow. wieku. Talent muzyki mile widziany, lecz nie konieczny. Pośrednictwo rodziców lub krewnych mile przyjęte. Zgłoszenia tylko z własną fotografią proszę zwrócić do adm. Gońca pod „Obcokrajowiec". Anonimy do kosza. 6360

Wdowa z dzieckiem i większą gotówką poszukuje w celu matrymonialnym mężczyzny z wyższem wykształceniem od 38 do 45 lat. Najchętniej widziani mężczyźni z wolnych zawodów i sfer przemysłowych. Zgłoszenia do Administracyi Gońca pod „Kalina". Anonimy do kosza. 8000

PANIENKA SKROMNA, dobrze wychowana, blondynka lat 21 bez majątku poszukuje męża. najchętniej wdowca bezdzietnego. Zgłoszenia pod „Blondynka 21" do admin. Gońca krakowskiego. 6344

Wdowa młoda, przystojna, elegancka, posiadająca kompletną wyprawę, pragnie poznać mężczyznę na stanowisku w celu matrymonialnym. Zgłoszenia do Administracyi Gońca pod „Wiosna".

WŁAŚCICIEL DÓBR 3? lat przystojny i elegancki o wszelkich zaletach towarzyskich, posiadający również stopień akademicki z powodu braku odpowiednich znajomości poszukuje tą drogą kandydatki w celu matrymonialnym Warunki: dużo serca, wiek możliwie niski. Łaskawe zgłoszenia nieanonimowe proszę nadsyłać pod „Parys" do adm. Gońca krak. 6351

Młoda, przystojna, inteligentna szatynka, dobrego serca. łagodnego charakteru mająca mieszkanie skromnie umeblowane (pokój i kuchnia), nie mająca czasu na zawarcie znajomości pragnie tą drogą poznać mężczyznę na stanowisku, urzędnicy, kierownicy szkół i t. p. mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pisemne z fotografią, za której zwrot ręczę, do Administracyi „Gońca Krakowskiego" pod „Mimoza". 6162

Młoda, mówię, że przystojna, inteligentna szatynka, dobrego serca. łagodnego charakteru, mająca mieszkanie skromnie umeblowane (pokój i kuchnia) nie mając czasu na zawarcie znajomości. pragnie tą drogą poznać mężczyznę inteligentnego na stanowisku od lat 30 do 40, cel matrymonialny — urzędnicy, kierownicy szkół i t. p. mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pisemne z fotografią, za której zwrot ręczę. do Adm. Gońca krak. pod „Subtelna" 6300

RÓŻNE

CHARAKTER!

zalety. wady, zdolności, przeznaczenie, jak postępować żeby osiągnąć powodzenie? Przyślijcie charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikujcie imię, rok i miesiąc urodzenia, ile osób najbliższej rodziny: na tych danych otrzymacie od uczonego psychografologa Szyllera-Szkolnika (autora prac naukowych) listem poleconym naukową szczegółową analizę charakteru, określenie ważniejszych zdarzeń życiowych. Odpowiedzi na szczerze zadane pytania. Cenne wskazówki i rady. Praca naukowa p. Szyllera-Szkolnika zaszczycona mnóstwem odezw i podziękowań w poczytnych pismach krajowych i zagranicznych. Analizę wysyła się po otrzymaniu 500 mk. Jeśli wziąć pod uwagę, że wykonanie analizy wymaga kilku godzin poważnej umysłowej pracy, koszty ogłoszeń, pocztowe itp., wyżej oznaczona suma nie może wydawać się zbyt wysoką. Dla badań osobistych przyjmuje od godz. 12—7. Nadzwyczaj ciekawej treści książki. Katalog ilustrowany darmo wysyła się. Na wysyłkę dołączyć znaczek pocztowy.

Adres: **Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik,** Warszawa. Wydawnictwo Swit. **Piękna 28.**

Zgubiono dokumenty wojskowe na nazwisko Jakób Perlroth, Kupa 26. 8029

Zgubione papiery wojskowe na nazwisko Piotr Czernek, unieważnia się. 8032

Zgubiłam kartę wojskową na nazwisko Biegański Władysław, którą unieważniam. 8031

Skradzione papiery wojskowe na nazwisko Szlachta Emil, Prądnik Czerwony, unieważniam. 8030

Wydawca: Akcyjna Spółka Wydawnicza. — Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Gronuś. — Drukarnia Ludowa w Krakowie.